NUMER 186.

# DZIENNIK POWSZECHNY

8/20 Sierpnia 1862 r.

BIURO REDAKCJI: Krakowskie-Przedmieście Nr. 415.

Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku, nie zwracają się.

**Pismo Urzędowe, Polityczne i Naukowe.**

PRENUMERATA: w Biurze Redakcji Nr. 415.

Oraz na wszystkich Stacjach Pocztowych w Cesarstwie i Królestwie.

Prenumerata w Warszawie: Rocznie Rs. 8.—Półrocznie Rs. 4.—Kwartalnie Rs. 2. Miesięcznie kop. 67.—Nr. pojedynczy kop. 5.

Sroda, 20 Sierpnia 1862.

Prenumerata na Prowincyi: Rocznie Rs. 9 k. 20.—Półrocznie 4 k. 60.—Kwartalnie 2 k. 30. Za przesyłkę w kopertach Kwartalnie Rs. 1.

SPIS RZECZY.



## CZĘŚĆ URZĘDOWA.

### ROZKAZ

*do Zarządu Cywilnego Królestwa Polskiego.*

W Warszawie d. 31 Lipca (12 Sierpnia) 1862 r.

I. Przez Najwyższe Rozkazy Jego Cesarsko-Królewskiej Mości.

w Carskiem Siele, d. 22 Czerwca (4 Lipca) 1862 r. (Nr. 14)

Mianowani:—Stały Członek Rady Stanu Królestwa Aleksander *Ostrowski*, Gubernatorem Cywilnym Radomskim, z pozostawieniem go przy dotychczasowych obowiązkach, 19 Czerwca (1 Lipca); Członek czasowy tejże Rady na r. 1862 Dominik *Dziewanowski*, Gubernatorem Cywilnym Płockim; Referendarz Stanu w Radzie Stanu Królestwa Józef *Korytkowski*, Gubernatorem Cywilnym Augustowskim.

w Carskiem Siele, d. 26 Czerwca (8 Lipca) 1862 r. (N. 15).

Zarządzający Kancelarją Warszawskiego Wojennego Jenerał-Gubernatora Gabrjel *Czestilin*, za szczególne odznaczenie się, posuniętym zostaje, w sposobie wyjątkowym, na Rzeczywistego Radcę Stanu.

II. Przez Postanowienia byłego p. o. Namiestnika Królestwa.

*W Kancelarji Rady Stanu Królestwa.* — Mianowany:—Magister nauk przyrodzonych Stanisław Hrabia *Walewski*, Vice-Referendarzem klasy 2-ej w Kancelarji Rady Stanu Królestwa.

*W Administracji Księstwa Łowickiego.* — Mianowany: — Urzędnik Rządu Gubernjalnego Warszawskiego Artur *Rajzacher*, Urzędnikiem do szczególnych poruczeń przy Administratorze Księstwa Łowickiego.

III. Przez Postanowienia Rady Administracyjnej.

*W Komisji Emerytalnej.* — Otrzymuje urlop za granicę: — Urzędnik do pisma Kancelarji Komisji Emerytalnej Ksawery *Nowakowski*, na miesięcy 3.

*W Warszawskich Departamentach Rządzącego Senatu.* — Otrzymuje Urlop za granicę:—Członek Warszawskich Departamentów Rządzącego Senatu, Rzeczywisty Radca Stanu *Szateński*, na drugi miesiąc feryjny.

*W Wydziale Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.*—Mianowany: Referendarz Stanu w Radzie Stanu Królestwa Kazimierz *Stronczyński*, Dyrektorem Kancelarji Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, z zachowaniem tytułu Referendarza Stanu.

Otrzymują urlop za granicę:—Nauczyciele Szkoły Powiatowej: Realnej w Warszawie—Marceli *Fiszer*; w Sandomierzu—Józef *Mocarski*; na czas wakacij i dni 28 i Nauczyciel Szkoły Powiatowej o 5 klasach przy ulicy Alea w Warszawie, Henryk *Herfort*, na czas wakacij.

*W Wydziale Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych.*—Otrzymują urlop za granicę: — Starszy Referent Dyrekcji Ubezpieczeń Jan *Włodarski*; Pomocnik Budowniczego miasta stołecznego Warszawy Ludwik *Żychliński*, na miesięcy 3; Lekarz miasta Koła Franciszek *Rutkowski*; Naczelny Lekarz szpitala Św. Rocha w Warszawie i Profesor zwyczajny Cesarsko-Królewskiej Warszawskiej Medyko-Chirurgicznej Akademji, Doktor Medycyny Antoni *Kryszka*, na miesięcy 2.

*W Zarządzie Zakładów Dobroczynnych.*—Mianowany: — Maksymiljan *Jasiński*, Prezydującym w Radzie Opiekuńczej zakładów dobroczynnych powiatu Radomskiego.

*W Zarządzie VII Okręgu Komunikacij.* — Otrzymuje urlop za granicę: —Inspektor i Członek Zarządu VII Okręgu Komunikacij, Radca Stanu Benedykt *Ostrzykowski*, na miesięcy 2.

*W Wydziale Komisji Rządowej Sprawiedliwości.* — Mianowany: — Podprokurator Sądu Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego wydziału 1go Wiktoryn *Dobrski*, Sędzią Trybunału Cywilnego gubernji Warszawskiej w Warszawie.

Otrzymują urlop za granicę:—Asesor Sądu Policji poprawczej wydziału Jędrzejowskiego Aleksander *Pieściorowski*; Podsędek Sądu Pokoju Okręgu Radziejowskiego Adolf *Estrejcher*; Sekretarz klasy 1-ej w Komisji Rządowej Sprawiedliwości Alfons *Paszkowski*, na dni 29 i miesiąc feryjny; Sędzia Sądu Apelacyjnego Królestwa, Radca Stanu Jan *Kozłowski*, na miesiąc feryjny i dni 28; Patron przy Trybunale Cywilnym w Kaliszu i Obrońca Prokuratorji Józef *Wasiłowski*; Sekretarz klasy 2 w Komisji Rządowej Sprawiedliwości Wiktor *Włodek*, na dni 15 i miesiąc feryjny; Sędzia Trybunału Cywilnego w Warszawie Adolf *Kłodziński*, na 1 miesiąc feryjny; Podpisarz Sądu Kryminalnego gubernji Warszawskiej Wincenty - Adam *Illebicki-Józefowicz*, na dni 29; Pisarz Sądu Pokoju okręgu Kowalskiego, na teraz Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Okręgu Radomskiego w Radomiu, Stanisław *Jezierski*, na dni 28; Starszy Pisarz 9 Departamentu Rządzącego Senatu Wincenty *Józefowicz*, na dni 28 feryjnych; Obrońca przy Warszawskich Departamentach tegoż Senatu August *Trzetrzewiński* i Sędzia Pokoju okręgu i miasta Warszawy wydziału 2, Teofil *Piotrowski*, na miesięcy 4; Sędziowie Pokoju Okręgu: Pułtuskiego— Wawrzyniec *Karniewski*; Brzezińskiego—Andrzej *Marszewski*; Rejent Kancelarji Okręgu Lubartowskiego Stanisław *Krasnodębski-Gałczyński* i Adwokat przy Sądzie Apelacyjnym Kazimierz *Brzeziński*, na miesięcy 3; Rejent Kancelarji Ziemiańskiej gubernji Radomskiej w Kielcach, Wojciech *Mieszkowski*; Patron przy Trybunale Cywilnym w Warszawie, Feliks *Stróżecki*, na miesięcy 2.

*W Wydziale Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu.*—Otrzymuje urlop za granicę:—Kontroler kas i rachunkowości w Rządzie Gubernjalnym Płockim August *Małowiejski*, na dni 28.

*We Władzach Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.*—Otrzymują urlop za granicę:—Radca Komitetu Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Ludwik *Komierowski*, na miesięcy 4; Radca Dyrekcji Głównej tegoż Towarzystwa Ludwik *Romocki*, na rok 1.

*W Najwyższej Izbie Obrachunkowej.* — Otrzymuje urlop za granicę: —Urzędnik do pisma w Najwyższej Izbie Obrachunkowej Michał *Lesisz*, na dni 28.

IV. Przez rozporządzenia Komisij Rządowych i Władz Oddzielnych.

*W Wydziale Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych.*—Mianowani:—Sekretarz Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych Aleksander *Bogdański*, p. o. Komisarza ekonomicznego Okręgu Augustowskiego; Starszy Sekretarz w Rządzie Gubernjalnym Płockim Bolesław *Żmijewski*, Sekretarzem Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych; Budowniczy powiatu Lubelskiego Ludwik *Szamota*, Budowniczym Gubernjalnym Lubelskim; Budowniczy klasy 2-ej Adam *Strzelecki*, p. o. Budowniczego powiatu Kalwaryjskiego; Nadzorca więzienia w Piotrkowie Daniel *Sobolewski*, Nadzorcą Domu badań w Warszawie; Nadzorca więzienia w Suwałkach Marcin *Wróblewski*, Nadzorcą Domu badań w Piotrkowie; bezpłatny Ordynator w szpitalu Św. Ducha w Warszawie Józef *Kwaśniewski*, Lekarzem służby policyjno-lekarskiej w mieście Warszawie.

Przeniesieni.—Na własne żądanie:—p. o. Budowniczego powiatu Kalwaryjskiego Bolesław *Orłowski*, na p. o. Budowniczego powiatu Lubelskiego.

Dla dobra służby: — Inspektor Urzędu Lekarskiego miasta Warszawy Walenty *Siekaczyński*, na takiż urząd do gubernji Augustowskiej; Inspektor Urzędu Lekarskiego gubernji Radomskiej Jan *Frejer*, na takiż urząd do miasta stołecznego Warszawy; Inspektor Urzędu Lekarskiego gubernji Augustowskiej Łukasz *Bieńkowski*, na takiż urząd do gubernji Radomskiej.

Uwolnieni od obowiązków.—Z powodu przejścia na inną posadę: Komisarz ekonomiczny okręgu Augustowskiego Wincenty *Sumiński*.

Na własne żądanie: — Budowniczy Gubernjalny Lubelski Ludwik *Mejzer*; Urzędnicy do pisma Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych Antoni *Straszyński* i Zygmunt *Mokulski*; Asesor farmacji przy Urzędzie Lekarskim gubernji Lubelskiej Józef *Waręski*.

*W Zarządzie VII Okręgu Komunikacij.*—Mianowani:—Naczelnik objazdu przy rzece Wiśle Jan *Piątkowski*, Inżenierem Gubernjalnym Lubelskim; b. Inżenier do nadzoru dróg bitych 1 rzędu Michał *Krzyczkowski*, Naczelnikiem objazdu przy rzece Wiśle.

Uwolniony od służby.—Na własne żądanie:—Inżenier Gubernjalny Lubelski Feliks *Bieczyński*.

*W Wydziale Komisji Rządowej Sprawiedliwości.* — Mianowani:—Podprokurator przy Trybunale Cywilnym w Warszawie Ksawery *Krysiński*, Podpisarzem 9 Departamentu Rządzącego Senatu; Podsędek Sądu Pokoju okręgu i miasta Warszawy wydziału 1, pełniący z delegacji obowiązki Podprokuratora przy Trybunale Cywilnym w Warszawie Kajetan *Mijakowski*, Podprokuratorem przy tymże Trybunale; Asesor Trybunału Cywilnego Płockiego, pełniący z delegacji obowiązki Asesora Trybunału Cywilnego w Warszawie Ignacy *Bielicki*, Asesorem tegoż Trybunału; Pisarz Sądu Pokoju okręgu i miasta Warszawy wydziału 3 Juljan *Knoff*, Podsędkiem tegoż Sądu; b. Podsędek Sądu Pokoju okręgu Garwolińskiego Dominik *Maślakiewicz*, Podpisarzem Trybunału Cywilnego w Kaliszu; Pisarz Sądu Poprawczego wydziału Płockiego Antoni *Wołowski*, Asesorem tegoż Sądu; Podpisarz Sądu Pokoju okręgu i miasta Warszawy wydziału 3 Emeryk *Kozerski*, Pisarzem tegoż Sądu; b. Pisarz Sądu Pokoju okręgu Tarnogrodzkiego Antoni *Lubowidzki*, Pisarzem Sądu Pokoju okręgu Kowalskiego; Sekretarz Trybunału Cywilnego w Kielcach Aleksander *Roszkowski*, Pisarzem Sądu Pokoju Okręgu Olkuskiego; p. o. Podpisarza Sądu Policji Poprawczej wydziału Piotrkowskiego Józef *Kucharski*, Pisarzem Sądu Poprawczego wydziału Jędrzejowskiego; Podpisarz Sądu Poprawczego wydziału Lubelskiego Klemens *Snitko*, Pisarzem Sądu Poprawczego wydziału Bialskiego; Sekretarz biura Prokuratora Sądu Kryminalnego w Płocku August *Lemene*, Podpisarzem tegoż Sądu Kryminalnego; Kancelista Trybunału Cywilnego w Lublinie Tomasz *Dobrzański*, Podpisarzem Sądu Pokoju okręgu Tomaszowskiego; Dziennikarz Sądu Poprawczego wydziału Jędrzejowskiego Konstanty *Horodyski*, Podpisarzem Sądu Poprawczego wydziału Radomskiego; Komornik przy Sądzie Apelacyjnym Józef *Żbikowski*, Rejentem Kancelarji Ziemiańskiej w Warszawie; b. Prezes Zebrania stowarzyszonych Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego gubernji Płockiej Adam *Damięcki*, Rejentem Kancelarji Ziemiańskiej w Radomiu; Aplikant Sądowy Feliks *Stróżecki*, Patronem przy Trybunale Cywilnym w Warszawie; Sekretarz Kancelarji Prokuratorji Królestwa Michał *Ciołkowski*, Pomocnikiem Naczelnika Kancelarji tejże Prokuratorji.

Przeniesiony: — Na własne żądanie: — Pisarz Sądu Poprawczego wydziału Kieleckiego Hilary *Dziewanowski*, na takiż urząd do Sądu Poprawczego wydziału Płockiego.

*W Najwyższej Izbie Obrachunkowej.* — Mianowany:—Sekretarz Rady Aleksandryńskiego Instytutu wychowania panien w Nowej Aleksandrji Seweryn *Sierkowski*, p. o. Naczelnego Kontrolera w Najwyższej Izbie Obrachunkowej od d. 4 (16) Czerwca r. b.; Urzędnik do pisma w Najwyższej Izbie Obrachunkowej Aleksander *Krukowski*, Pomocnikiem Kontrolera w tejże Izbie od d. 30 Stycznia (11 Lutego) 1862 r.

Zmarli wykreśleni zostają z listy urzędników.—Nadzorca Domu badań w Warszawie, Feliks *Wolski*; Rejent Kancelarji Ziemiańskiej w Warszawie, Radca Stanu Stanisław *Kuczborski*.

Wielki Książę, Namiestnik Jego Cesarsko-Królewskiej Mości w Królestwie Polskiem

(podpisano) „KONSTANTY."

### Ostateczna decyzja w sprawie przestępcy politycznego Ludwika Jaroszyńskiego.

Z Najwyższego rozkazu, sprawa przeciwko przestępcy Ludwikowi Jaroszyńskiemu była oddaną do rewizji nie Jeneralnemu, lecz Polowemu Audytorjatowi wojsk w Królestwie Polskiem konsystujących.

Po rozpoznaniu okoliczności sprawy, Polowy Audytorjat uznał za potrzebne poddać szczegółowemu rozbiorowi dowodzenia i wnioski, objawione w sądowej obronie, w toku publicznie odbywanego procesu.

Obrońca Jaroszyńskiego upraszał Sąd Wojenny o zwrócenie uwagi na tę okoliczność, że zdaniem jego śledztwo w sprawie obwinionego było prowadzone na zasadzie Ordynacji Kryminalnej Pruskiej, według której zatem i przestępstwo powinno być sądzonem.

Opierając się na tem, przedstawiał:

1° Że przyznanie się obwinionego nie jest dostatecznem do uznania rzeczywistości faktu, ponieważ ze sprawy nie widać, żeby Jego Cesarska Wysokość uznał Jaroszyńskiego za tę osobę, która do niego strzelała. Przytem Obrońca tłómaczył, że przyznanie się do winy przez obwinionego ma całą moc dopiero wtedy, kiedy nastąpi w porządku sądowym, w skutek zapytań sędziego lub dobrowolnie, kiedy obejmuje główne wypadki czynu i nie może być zbitem przez inne okoliczności do sprawy wchodzące. Zeznania zaś Jaroszyńskiego, Obrońca uważał za niejasne, bezzasadne i niezgodne z okolicznościami, w śledztwie wykrytemi. I tak naprzykład, Jaroszyński przyznając się do zamachu na życie Jego Cesarskiej Wysokości, z początku oświadczył, iż uczynił to bez poprzedniej przez kogokolwiek namowy, później zaś, gdy Komisja śledcza dała mu obietnicę, że w razie szczerego przyznania się będzie wolnym od kary śmierci, Jaroszyński przyznał się, że do przestępstwa był namówionym i wskazał osoby, które tej namowy były sprawcami, co przecież przez śledztwo potwierdzonem nie zostało, gdyż Chmieleński i Rodowicz zniknęli; a co przekonywa, że zeznania obwinionego nie zgadzają się z innemi okolicznościami, przez śledztwo wykrytemi.

2° Przeciwko Jaroszyńskiemu niema zeznań świadków, stanowczo onego przekonywających, gdyż milicjanci Biały i Malinowski, którym zależało na tem, aby winny był schwytanym, i w razie przeciwnym podlegaliby odpowiedzialności, nie mogą tem samem świadczyć przeciwko obwinionemu.

Zeznania Księcia Bebutowa i innych, nie stwierdzone przysięgą są tegoż samego znaczenia. W takiem więc położeniu rzeczy, wyrok na obwinionego nie powinien być tak surowym, jak prawo wymaga.

i 3° Obrońca przywodził na obronę obwinionego, że tenże był do przestępstwa namówiony, że niedawno doszedł do pełnoletności i również jak i sam obwiniony wynurzył żądanie, aby obietnica mu uczyniona mianą była na uwadze.

W końcu zaś odwołał się do Art. 168 Ks. I Prawa Wojenno-Kryminalnego, według którego jakoby Jaroszyński w takim tylko razie mógł być skazanym na karę śmierci, gdyby był oddany pod zawyrokowanie Najwyższego Sądu Kryminalnego.

Polowy Sąd Wojenny w wyroku swoim, uznawszy Jaroszyńskiego, zgodnie z jego przyznaniem się, stwierdzonem przez zeznania czterech świadków, za winnego zamachu na życie Jego Cesarskiej Wysokości, nie uczynił żadnego wniosku co do okoliczności przywiedzionych przez obrońcę obwinionego, pozostawiając Władzy Wyższej wyrzeczenie, o ile Komisja śledcza mogła obwinionemu czynić nadzieję ułaskawienia.

Polowy zaś Audytorjat uważa, że obrona, jakoby nawet własne przyznanie się obwinionego do przestępstwa nie było dostatecznem do uznania faktu za rzeczywisty, dla tego iż nie był zapytywanym Jego Cesarska Wysokość, czy rzeczywiście Jaroszyński do niego strzelał, w obecnym wypadku stanowczo miejsca mieć nie może. Z jednej strony sam fakt dokonanego przestępstwa, na którem winny zaraz na miejscu w obecności innych osób był schwytanym, z drugiej zaś zupełne przyznanie się Jaroszyńskiego podczas śledztwa i w sądzie do tego, że on sam targnął się na życie Jego Cesarskiej Wysokości, wszystko to nie podaje najmniejszej wątpliwości do uznania, że Jaroszyński rzeczywiście jest sprawcą tego przestępstwa. Przyznanie się jego było dobrowolne, stwierdzone przez niego na sądzie publicznym i w zupełności zgodne z okolicznościami wypadku. Że z początku nie chciał wymienić żadnego ze swych wspólników, to może być przypisanem jedynie jego uporowi; że zaś wskazanych przez niego osób nie wykryto, to wobec pewnej wiadomości, że były w Warszawie i miały z nim stosunki, nie daje jeszcze prawa do wniosku, że przyznanie się obwinionego nie jest zgodnem z okolicznościami, wykrytemi przez śledztwo.

Następnie, zeznania świadków, w obec jawności spełnionego faktu, stwierdzonego przez przyznanie się obwinionego, mogą tylko poprzeć rzeczywistość tego co zaszło i posłużyć ku wyjaśnieniu szczegółów; dla tego też podniesiona przez Obrońcę kwestja, że zeznania jednych świadków, z liczby tych co schwytali obwinionego, jako spełniających swoją powinność, a tem samem w sprawie implikowanych, jak nie mniej zeznania innych, niezaprzysiężone, nie powinny mieć rzeczywistego znaczenia, nie może być brana na uwagę.

W skutku tego i prośba o ułaskawienie obwinionego, z powodu zrobionej mu przez Komisję śledczą nadziei nie kwalifikuje się do uwzględnienia, gdyż ułaskawienie, w moc art. 130 Księgi 1-ej Prawa Wojenno-Kryminalnego zależy od Najwyższej Samowładnej Władzy i miłosierdzia Monarszego. Obok tego Jaroszyński publicznie wyznał w Sądzie, że postanowił wyjawić prawdę i wskazać wspólników dopiero wtedy, gdy z polskich zagranicznych gazet dowiedział się, że postępek jego zganiono.

Nadto zeznanie obwinionego, w którem tenże wymienił swych wspólników, dalekiem jest od zupełnego przyznania się, gdyż tak podczas śledztwa jak i publicznego sądu, uporczywie nie chciał wyjaśnić, jakieby miała znaczenie i czemby była znaleziona przy nim notatka, zawierająca początkowe litery i sylaby 10 nazwisk, bez względu na to, że notatkę takową uznał za własnoręczną i przez niego podpisaną.

W końcu powołanie się obrońcy na art. 168 Księgi 1-ej Prawa Wojenno-Kryminalnego, według którego przestępca skazywanym bywa na karę śmierci, jakoby wtedy tylko, kiedy sprawa bywa sądzoną przez Najwyższy Sąd Kryminalny, oraz żądanie obrońcy, aby do przestępstwa Jaroszyńskiego były zastosowane postanowienia Ordynacji Kryminalnej Pruskiej, nie zasługują na żadną uwagę, dla tego, że na zasadzie przytoczonego artykułu, za zamach na życie członków Cesarskiego domu, wyznaczenie kar, w miejsce kary śmierci, obowiązuje tylko Komisje Wojenno-Sądowe w czasie pokoju, lecz nie polowe Sądy Wojenne, obecnie w tutejszym kraju, ogłoszonym w stanie wojennym zaprowadzone.

Gdy zastosowanie postanowień Ordynacji Kryminalnej Pruskiej do przestępstwa Jaroszyńskiego, sprzeciwia się art. 183 i 185 Ks. 1-ej tomu XV Zbioru praw (wyd. 1857 r.), jak również art. 174 Kodeksu kar głównych i poprawczych, wprowadzonego do Królestwa Polskiego na mocy Ukazu Najjaśniejszego Pana na d. 12 (24) Marca 1847 r. wydanego, byłoby niezgodnem z zasadami Polowego Sądu Wojennego, którego obowiązkiem jest sądzić i działać na podstawie Wojennego Prawa Kryminalnego, a przy wydawaniu wyroków o osobach cywilnych w pewnych razach, jak to i w obecnej sprawie z jej natury powinno mieć miejsce, kierować się przepisami ogólnemi Kodeksu kar głównych i poprawczych.

Zważywszy wyłożone powyżej okoliczności, Polowy Audytorjat uznał Ludwika Jaroszyńskiego, z urodzenia mieszczanina, przed sąd stawionego, winnym: *A*) targnięcia się na życie Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Konstantego Mikołajewicza, co zostało dokonanem 21 Czerwca (3 Lipca) r. b. przez danie do Dostojnej Jego Osoby wystrzału z rewolweru, nabitego kulą, przyczem Jego Cesarska Wysokość był ranionym w lewe ramię; *B*) stałego zamiaru, do którego się sam przyznał, pozbawić życia margrabiego Wielopolskiego, Naczelnika Rządu Cywilnego w Królestwie Polskiem, do spełnienia czego szukał tylko dogodnej pory; i *C*) zamachu, do którego się również sam przyznał, na obalenie przez wspomnione przestępstwo Władzy Rządowej w Królestwie Polskiem, w którym to celu wziął bezpośredni udział w uknutym ku temu spisku i jego działaniach, ze świadomością celu tych działań.

Z tych powodów, Polowy Audytorjat w ścisłem zastosowaniu się do art. 83, 96, 166, 168 i 170 Ks. I-ej Praw Wojenno-Kryminalnych (wyd. 1859 r.) oraz art. 20 i 283 Ks. I-ej tomu XV Zbioru Praw (wyd. 1857 r.), wnosi aby przestępca stanu, *Ludwik Joroszyński*, za wymienione wyżej przestępstwa, *był pozbawiony praw stanu i ukarany śmiercią przez powieszenie.*

Obok tego, Polowy Audytorjat zważywszy, że ukrywający się dotąd *Ignacy Chmieleński* stanu szlacheckiego i czeladnik krawiecki *Edward Rodowicz*, zeznaniami przestępcy stanu Jaroszyńskiego i okolicznościami sprawy o wspólnictwo przestępstw tegoż Jaroszyńskiego są obwinieni, *wnosi*, aby pomienieni *Chmieleński* i *Rodowicz*, w razie przytrzymania ich lub dobrowolnego stawienia się, *oddani byli pod osądzenie Polowego Sądu Wojennego.* Tymczasem zaś, aby zgodnie z wyrokiem Sądu ogłosić w pismach publicznych ich rysopis, aby ci, u którychby przebywali, natychmiast po ogłoszeniu dostawili ich, albo zawiadomili o miejscu ich pobytu właściwą władzę, pod zagrożeniem, iż w razie przeciwnym, na zasadzie art. 277, 278 i 283 Księgi I-ej tomu XV Zbioru praw (wyd. 1857 r.) ulegną karze za przechowywanie przestępców politycznych ustanowionej.

Konfirmacja.

Roztrząsnąwszy przedstawienie Audytorjatu Polowego o przestępcy politycznym Ludwiku Jaroszyńskim pod wyrokiem Sądu Polowego Wojennego zostającym, zatwierdzam, na mocy nadanej mi przez Najjaśniejszego Pana władzy, konkluzję Audytorjatu Polowego w jego przedstawieniu wyrażoną. Kara śmierci na przestępcy Jaroszyńskim ma być spełniona w dniu 9 (21) miesiąca i roku bieżącego, o godzinie 9 rano, na stoku cytadeli Aleksandrowskiej, przy zachowaniu istniejących w tym względzie przepisów.

Warszawa dnia 7 (19) Sierpnia 1862 r.

(podpisano) KONSTANTY.

## WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

### Ogólne Sprawozdanie.

Coraz trudniej jest wyrobić sobie dokładny obraz stanu rzeczy w Sycylji. Garibaldi w swych działaniach umyślnie jest dwójznaczny, albo też umyślnie rozpuszcza fałszywe wieści, dla utajenia dalszych swych zamiarów; depeszom zaś wysyłanym przez p. Ratazzego, jak się okazało, nie można dawać bezwzględnej wiary. Prywatne listy i pogłoski służą do uzupełnienia i sprostowania depesz turyńskich, ale są to źródła, z których z wielką należy czerpać ostrożnością. Garibaldi znajduje się we wnętrzu wyspy Sycylji; ochotnicy jego są porozpraszani, lecz mają polecenie zebrania się w jednem oznaczonym punkcie, gdzie wsiądą na statki. Co do liczby tych ochotników, *Gazeta urzędowa* turyńska podaje ją na 3—4,000 ludzi, *Patrie* na 6—8,000, a wiedeńska *Presse* przeszło na 10,000. Oprócz tego w Neapolitańskiem znajdują się znaczne siły, lecz ochotnicy otrzymali tam polecenie nie zbierania się, ale tylko zaopatrzywszy się w broń, trzymania się w pogotowiu do walki. Jenerał Ricotti, ma pod swemi rozkazami na wyspie, oprócz karabinjerów, 40 bataljonów, a jednak nie odważa się zaczepić ochotników. Jenerała Cugia bardzo zimno przyjęto w Palermo, dla tego ministrowi wojny doradzono, aby wysłał mu w pomoc młodego jenerała. Utrzymanie spokojności w Palermo, gdzie wielkie jest niezadowolnienie z Ratazzego, należy zawdzięczać tylko postawie jen. Medici. Jenerał Cugia nie pozwala wylądowywać ochotnikom w Palermo, ale jak zapewnia wiedeńska *Presse*, umieją sobie na to ci ostatni poradzić. Sycylijczycy, tak jak i Neapolitańczykowie, nie są przeciwni Wiktorowi-Emanuelowi, i uważają za możliwe, a nawet za konieczne, aby nastąpiło między nim a Garibaldim pojednanie, lecz przeciwni są Ratazzemu, który nie ma za sobą żadnego ważniejszego dziennika sycylijskiego; wszystkie są za Garibaldim a przeciwko Ratazzemu i utrzymaniu przymierza francuzkiego za jaką bądź cenę. Rząd francuzki podobno naciska na Ratazzego, ażeby ogłoszono, iż Garibaldi utraca stopień i godność jenerał-lejtnanta wojsk królewskich. W Turynie krąży pogłoska, że gabinet otrzymał ultimatum w imieniu Garibaldego wydane, żądające: 1) cofnięcia proklamacji Króla; 2) oddalenia ministerstwa; 3) rozwiązania izby; natenczas Garibaldi przedstawi Królowi nowy program do zatwierdzenia.

Korespondencje z Paryża i Włoch, wskazują dokładnie, iż nie można dawać zbytecznej wiary depeszom, zapowiadającym rychłe przytłumienie ruchu w Sycylji i innych prowincjach włoskich. Tak, wiadomo, że manifestacje na korzyść zamiarów Garibaldego, w Medjolanie i Neapolu, pomimo wszelkich zabiegów władzy, były bardzo znaczące; że Garibaldi jest panem położenia w Sycylji i jeszcze większą mógłby się otoczyć armją, gdyby miał mundury i żywność dla wszystkich zgłaszających się pod jego sztandary; że wojska włoskie tylko z daleka dają baczenie na jego ruchy, lecz że mają polecenie nie zaczepiania go; że rozkaz ten wydany został, nie tylko z powodu bardzo naturalnego dla każdego włocha pragnienia, uniknięcia starcia, lecz także i dla tego, że niebezpiecznem byłoby wystawiać na tak straszną próbę wierność armji regularnej; nakoniec że jeżeli Garibaldi przedostanie się przez cieśninę mesyńską na ląd stały, nic już nie wstrzyma jego pochodu na Rzym, a kiedy stanie u granic państwa kościelnego, całe Włochy powstaną dla spełnienia jego zamiarów. Tym sposobem gabinet stanąć może niedługo na rozdrożnych drogach, i będzie musiał zerwać, albo z Francją, albo z Włochami. Dla uniknięcia takiego smutnego wyboru, gabinet powinien usilnie starać się o to aby Francja, jeżeli zaraz nie cofnie załogi z Rzymu, natychmiast oznaczyła termin jej odwołania, albo żeby zgodziła się na tymczasowe załatwienie, czy to przez wprowadzenie mięszanej francuzko-włoskiej załogi, czy to przez ustąpienie z lewego brzegu Tybru. W obec takich ustępstw, Włochy, które dały już tylokrotne dowody umiarkowania i roztropności, uspokoiłyby się; w przeciwnym zaś razie, mogą przejść prawie całe na stronę Garibaldego a może Mazziniego. Całe prawie dziennikarstwo francuzkie wyraża takie przekonania i z wielkiem zadowolnieniem przyjęło wystąpienie *Constitutionnela* i *Patrie* przeciwko programowi nowego dziennika *La France*, oraz oświadczenie że Cesarz dla tego, żeby go nie posądzano o wspólność myśli z tym programem, zalecił, swemu gabinetowi, aby żadnych nie miał z tym dziennikiem stosunków. Idzie tylko o to ażeby rząd francuzki i czynami poparł takie wyrzeczenie się programu p. Le Guerronnèra.

Niektóre dzienniki zaprzeczają także wiadomości podanej przez *La France*, jakoby p. Pepoli nie miał żadnej misji; w istocie niema on urzędowej misji, lecz poufnie polecono mu starać się o skłonienie Cesarza do jakiego kroku wskazującego dążność do załatwienia kwestji rzymskiej. Jeden z korespondentów paryzkich wątpi o pomyślnym skutku tych usiłowań, utrzymując, że kwestja rzymska stała się we Francji dla legitymistów i orleanistów kwestją stronniczą idzie zatem o to czy Cesarz Napoleon ma dosyć siły do działania pomimo,

a nawet wbrew oporowi tych stronnictw. Z drugiej strony utrzymują że kwestja rzymska stała się kwestją europejską i że Cesarz nie może jej rozwiązać bez udziału mocarstw. Tymczasem zapewniają, że gabinet londyński poparł misję p. Pepolego notą wysłaną do rządu francuzkiego, która zgodnie z ostatnim artykułem ogłoszonym w *Morning Post*, nalega o naznaczenie stanowczego terminu odwołania francuzkiej załogi z Rzymu.

Postępowanie gabinetu angielskiego w obecnych okolicznościach, przychylne jest gabinetowi turyńskiemu. Podobno Anglja weźmie udział w środkach ostrożności, przedsięwziętych na morzu dla przeszkodzenia urzeczywistnieniu zamiarów Garibaldego; zapewniają, że cztery statki wojenne odpłynęły z Southampton do Civita-Vecchia, z zapieczętowanemi wprawdzie instrukcjami, które dopiero na miejscu będą mogły być otwarte.

Kiedy *Presse* wiedeńska podaje pogłoskę powszechnie krążącą w Berlinie, że miejsce jenerała Roon, zajmie jenerał Bonin, której nie daje zupełnej wiary dopóki nie ma mowy o wystąpieniu z gabinetu p. Heydta, dodając, że kwestja sporna ciągle jest na tym samym punkcie, że izba deputowanych nie okazuje skłonności do kompromisu, a gabinet do ustępstw,—wtedy *Norddeutsche Allg.-Zeitung* donosi z pewnych źródeł, że gabinet ma ważny w tym przedmiocie zrobić krok. Mianowicie, ministrowie: spraw zewnętrznych, wojny i skarbu, mają stanąć przed komisją budżetową i jeszcze raz przedstawić zasady i konieczność reorganizacji armji ze stanowiska politycznego, oraz rozwinąć techniczne jej znaczenie i stosunki finansowe. Krok ten byłby wcześniej zrobiony, gdyby mu nie było stawało na zawadzie postępowanie biura prezydjalnego. Krok taki, obok tego, że położy koniec mylnym pogłoskom, może także w ostatniej nawet chwili doprowadzić do porozumienia.

### Anglja.

*Londyn*, 14 *Sierpnia*. Z powodu ogłoszonej wczoraj korespondencji pomiędzy p. Seward a hr. Russel w kwestji amerykańskiej, wszystkie prawie pisma angielskie,— z wyjątkiem *Daily News*, będącej stale dla dawnej unji amerykańskiej dobrze usposobioną,— pochwalają oświadczenia dane przez rząd angielski. *Post* powiada, że depesza pana Sewarda, tak pod względem stylu, jak i dla objętych nią dowodzeń politycznych, nie przynosi rządowi waszyngtońskiemu zaszczytu. Obok pewności siebie i przechwałek, przebija w tym dokumencie zły humor, nie świadczy bynajmniej o niezłomnych rządu amerykańskiego przekonaniach. Cała depesza nacechowana jest od początku do końca niekonsekwencją, podczas gdy odpowiedź hr. Russel odznacza się rzadką loicznością.—*Daily News* przeciwnie gani sposób pisania tak lorda Russell, jak i p. Sewarda. Liberalne to i unji amerykańskiej przychylne pismo powiada, iż nie tak łatwo jest pojąć, jaki cel miał na widoku p. Seward pisząc swą depeszę. Jako instrukcja dla posła amerykańskiego, depesza ta była zbyteczną, a jako tłómaczenie w obec Europy, szczególniej w obec Anglji, zdolna jest ona raczej zwiększyć i tak już silne rozdrażnienie narodu. Depesza ta, jakkolwiek nosi datę 28-go Maja, doręczoną została angielskiemu ministrowi spraw zagranicznych dopiero 19-go Czerwca. Rząd angielski bardzo dobrze postąpił zwlekając cały miesiąc z odpowiedzią, lecz zachodzi pytanie, czy nie byłby daleko zręczniej postąpił, wcale nieodpowiadając. Dopóki szczęście sprzyjało orężowi Północy, rząd angielski i słowa nie wyrzekł, lecz jak skoro szczęście od armji związkowej odwróciło się, minister angielski chwycił naraz niefortunnie za pióro, dla przypomnienia rządowi waszyngtońskiemu, w kilku dotkliwych zdaniach, nietrwałości jego podstaw. Nie jest to wspaniałomyślne postąpienie. Pytamy, czy hr. Russell, jako minister państwa neutralnego, miał prawo nazywania „bezużyteczną" wojny, którą amerykanie uważają za niezbędną i nieuniknioną. Coby na to w Anglji powiedziano, gdyby podobne do powyższego miano nadane zostało przez ministra amerykańskiego wojnie, przez Anglję przedsięwziętej? Wojna „bezużyteczna" jest mordem na wielką skalę, a o podobną zbrodnię nie godzi się pomawiać lekkomyślnie naród, z którym żyje się w pokoju.— Ultratorysowski *Herald*, który o czynnościach, mowach i notach hr. Russell rzadko kiedy odzywa się przychylnie, powiada, że odpowiedź na „bezczelne kłamstwa" ministra amerykańskiego, należy do liczby najwyborniejszych dokumentów, wyszłych z pod pióra angielskiego ministra spraw zagranicznych. *Heraldowi* najbardziej podoba się w tej odpowiedzi doraźny sarkazm. *Globe* broni depeszy hr. Russell przeciw krytyce *Daily News'a*, dowodząc, że p. Seward czyni rządowi angielskiemu ciężkie i niezasłużone wyrzuty i przez to sam zasłużył na robiony mu przez angielskiego ministra zarzut prowadzenia „bezużytecznej wojny."

### Austrja.

*Wiedeń*, 16 *Sierpnia*. O misji p. Hübnera do Paryża powiadają, że ma on sobie poleconem wyjaśnić szczegółowo gabinetowi paryzkiemu powody, dla których rząd austrjacki widział się zmuszonym do odrzucenia propozycji w przedmiocie uznania przez Austrję Królestwa Włoskiego. Z pewnego źródła potwierdza się wiadomość, że na tem ogranicza się misja urzędowa pomienionego męża stanu. Zkąd innąd atoli zapewniają, że p. Hübner zaopatrzony został w instrukcje sekretne, rząd bowiem austrjacki uznał za stosowne mieć w tej chwili w Paryżu osobę, tak dobrze jak b. poseł austrjacki przy dworze tuileryjskim z polityką francuzką obeznaną. P. Hübner przeto jest na teraz w Paryżu jakby *ad latus* księcia Metternicha.

Podług wiadomości z Konstantynopola z 8-go b. m., konferencja przyjęła w zasadzie, że twierdza Belgradzka powinna pozostać w ręku turków. Reprezentant jednego z wielkich mocrstw zaprojektował, ażeby Turcja, na dowód zaufania do Serbji, porozumiała się dobrowolnie z tą ostatnią co do wyprowadzenia z twierdzy Belgradzkiej swej załogi. Lecz na to poseł angielski odpowiedział, że nie Turcja, lecz Serbja powinna dać dowody zgodnego usposobienia i że w razie przeciwnym Turcja powinna nie tylko pozostawić swą załogę w Belgradzie, lecz nawet uzbroić silniej inne w Serbji twierdze. Porta ze swej stony oświadczyła, że dla osiągnięcia tyle pożądanego porozumienia, gotowa jest opuścić twierdze Sokół i Uchizę.

### Francja.

*Paryż*, 15 *Sierpnia*. Jak zapewnia tygodnik *Esprit public*, projekt zjazdu Cesarza Napoleona z Królem pruskim i monarchami niemieckiemi, o którym w ostatnich czasach tyle mówiono, nie został porzucony, lecz tylko odroczony do października, z tą jednak różnicą, że odbędzie się nie w Niemczech a w Paryżu lub Compiègne. Ponieważ Cesarz Napoleon dwa razy już był w Niemczech, monarchowie zagraniczni przez grzeczność, chcą dla oszczędzenia mu nowej podróży, sami przybyć do Francji.

Tenże tygodnik mniema, że artykuł *Morning-Posta* o stanie Włoch i środkach mających go polepszyć, wskazuje zamiar rządu angielskiego, poufnego nalegania na dwór paryzki, w celu skłonienia go do prędkiego załatwienia kwestji rzymskiej. Nawet, według *Esprit public*, poseł angielski w Paryżu robił już w tym względzie kroki do gabinetu tuileryjskiego, lecz kroki te miały być tylko poufne i nie oznaczały ściśle, jakie ustępstwa według zdania gabinetu londyńskiego mogłyby przyczynić się do załatwienia sprawy włoskiej.

P. Nigra w poniedziałek wieczór po widzeniu się z p. Thouvenelem, który właśnie tylko co powrócił z posiedzenia rady ministrów z Saint-Cloud i po wizycie w Palais-Royal, wysłał do Turynu depesze, jak powiadają uspokajające co do wrażenia sprawionego w najwyższych sferach w Paryżu. Pod tym względem zapewniają, że w sferach tych zadowolnieni są z postawy pełnej roztropności, a razem energicznej, jaką zachował gabinet włoski wśród tak drażliwych okoliczności. Będą o tem pamiętać nie tylko w Paryżu, bo uważają za bardzo silny rząd, który potrafi bez użycia wyjątkowych środków, panować nad tak wielkiem przesileniem, jakie Włochy przechodzą od dwóch tygodni. Mocarstwa europejskie dotąd zaś, najbardziej zaprzeczały nowemu państwu tej prawnej siły regulującej. Przyznawano mu tylko siłę burzącą i stawiano mu to za zarzut.

P. Fould jak wiadomo wyjechał na urlop. Minister ten skarbu, w istocie zapracował na wytchnienie, jakiego będzie używał w ciągu trzytygodniowego pobytu w Pirenejach. Lecz ponieważ w obecnych czasach, już tak przyjęto, że żaden mąż stanu nie może wydalić się z Paryża, żeby mu zaraz nie przypisywano jakiej misji politycznej nie dziwi nikogo pogłoska jakoby p. Fould, wyjechał do Turynu zaraz po posiedzeniu rady ministrów w Saint-Cloud. Podróż jego ma mieć na celu nie stosunki finansowe z jego przyjacielem, hrabią Bastoggim, któremu udzielono koncesję na koleje żelazne południowo-włoskie, ale najważniejszą obecnie kwestję rzymską, ponieważ gabinety paryzki i turyński, potrzebują wyjaśnić wszystkie zajścia i zawikłania, jakie musiały nastąpić w ich stosunkach, z powodu ostatnich wypadków na półwyspie Apenińskim. Wszakże jestto pogłoska tylko, mogąca nie mieć ani części prawdy.

Dziennik *la France* podaje następujące wiadomości o parowcu *Echo*, o los którego tak się obawiano. Statek ten jak wiadomo opuścił Sajgon wioząc kapitana okrętu de Lavaissière de Lavergne, szefa sztabu wice-admirała Bonarda, jadącego do Francji z traktatem zawartym z Cesarzem anamskim. W przejeździe z Singapoor do wyspy Ceylan, statek ten tak został uszkodzony, że teraz musi być wyreperowany w Pointe de Galles, (na w. Ceylan), gdzie się obecnie i znajduje. Kapitan Lavaissière, przesiadł się na statek pocztowy i wkrótce spodziewany jest w Suez. Ważniejsze warunki traktatu, wiezionego przez niego, są następujące: Rząd anamski uznaje za zupełną własność Francji trzy prowincje: Sajgon, Bien-hoa i Mytho. Miasto Vinh-Long, będące stolicą, prowincji tegoż nazwiska, zostanie oddane Cesarzowi Tu Dukowi, skoro rząd anamski przytłumi panujące w tej prowincji rozruchy. Rząd anamski zapłaci Francji i Hiszpanji wynagrodzenie w ilości 4-ch milionów piastrów, licząc piastr po 5 franków 30 centymów. W całem państwie anamskiem zapewnia się wszelka swoboda wyznaniu katolickiemu; dobra skonfiskowane zostaną zwrócone. Trzy porty będą otwarte dla francuzów, z których dwa na brzegach prowincji Tonkinu. Dwa te porty, jak się zdaje, są to porty leżące przy dwóch ujściach rzeki prowadzącej do Kechoo, miasta stołecznego bogatej, graniczącej z południowo-wschodnią częścią Cesarstwa Chińskiego prowincji. Trzecim portem jest Turan. Wpływ Cesarza Francuzów w całem państwie anamskiem jest zapewniony i rząd anamski, nie będzie mógł nic uczynić bez jego upoważnienia.

### Prusy.

*Berlin*, 17 *Sierpnia*. Z powodu odrzucenia przez Bawarję i Wirtemberg traktatu handlowego prusko-francuzkiego, *Ostsee Zeitung* pisze co następuje: „Bawarja i Wirtemberg mogą się teraz do Austrji przyłączyć! Nam przynajmniej zdaje się nie ulegać wątpliwości, iż taki jest ich zamiar. Lecz wątpić należy, ażeby państwa te znalazły w ten sposób dostateczne za usunięcie się od Prus wynagrodzenie pod względem tak finansowym, jak i handlowym i przemysłowym. Z drugiej zaś strony nie podobna nie przyznać, że i dla Prus okoliczności obecne są daleko mniej niż przed 30-u laty przyjazne. Jakkolwiek Prusy pewne są poparcia ze strony Badenu, a obok tego, posiadając Hohenzollern, mogą stawiać trudności utworzeniu się związku celnego bawarsko-wirtembergskiego, niemniej atoli widoki te staną się urojonemi, jak skoro obie Hesje i Nasau odwrócą się od Prus. W rzeczy samej, nie jest to bynajmniej pocieszające zjawisko! Potrzeba będzie nadzwyczajnego ze strony Prus wytężenia, ażeby wśród tych i innych podobnegoż rodzaju okoliczności, nie zachwiać się w raz powziętych zamiarach. Jak skoro pomienione państwa postanowią poświęcić materjalne swych poddanych i własne finansowe interesa, byle tylko zadosyć uczynić swej antypatji dla Prus, w takim razie i te ostatnie poniosą także mniej więcej ciężkie ofiary. Lecz właśnie dla tego, że tak jest, oraz z powodu niemożności cofnięcia się z raz obranej drogi, Prusy już od chwili obecnej powinny zwrócić należytą uwagę na wszelkie możliwe skutki, z odosobnienia niektórych państw niemieckich wyniknąć mogące. Minęły czasy nadziei i złudzeń bez granic, a przyszło do tego, cośmy już przed kilku miesiącami przepowiadali, że Prusy powinny tak postępować, jak gdyby z dniem 1 Stycznia 1867 r. należało utworzyć związek celny z samemi tylko drobnemi państwami, z Turyngją a najwyżej z Saksonją. Wytrwałością atoli Prusy mogą tego dokonać, że nieprzyjazne dla nich państwa niemieckie przekonają się może w ostatniej chwili, że zbyt przeceniają swe polityczne dążności."

Düsseldorfska izba handlowa, w sprawozdaniu swem co do zaprowadzenia w całym związku niemieckim jednakowych miar i wag, przychyliła się do propozycji komisji związkowej, która uznała za najstowniejszy system metryczny i dziesiętny.

### Włochy.

*Turyn*, 11 *Sierpnia*. Stan rzeczy się nie zmienił, z jednej strony wprawdzie dobrą budzi nadzieję oświadczenie syndyka i radnych Katanji, iż z przyjemnością przyjmą Garibaldeho, jeżeli działa zgodnie z Królem, lecz z drugiej strony przykre sprawia wrażenie wiadomość że były dyktator nie chce ustąpić, a podobno i nie ustąpi. Gabinet postanowił przeszkodzić jego przedsięwzięciom lecz trudności są ogromne w wykonaniu tego postanowienia. Czy należy otoczyć Garibaldego, ująć go i oddać pod sąd? lecz jest on deputowanym i dla tego trzebaby wprzód uzyskać upoważnienie od izby deputowanych. Czy należy go zatrzymać na wyspie Sycylji, czy też zmusić go do wydalenia się z niej? Lecz gdziekolwiek się uda w Neapolitańskie, może tak samo zwołać ochotników i nowe wywołać trudności i zawikłania. Zresztą obecny stan rzeczy jeżeli dłużej potrwa musi w całej Europie wywołać niezadowolnienie i zdyskredytuje całe Włochy, a nawet może sprawić ważniejsze zawikłania

Krańcowe lewe stronnictwo zaczyna rozpuszczać pogłoskę o pojednaniu, jakie miało niby nastąpić za staraniem p. Mordiniego, pomiędzy Garibaldim a rządem. W obecnym stanie rzeczy, jedynem możliwem pojednaniem jest porzucenie przez Garibaldego przybranej przez niego przeciwprawnej postawy, ponieważ gabinet stanowczo postanowił utrzymać zasadę władzy.

Stronnictwo krańcowe lewe wytężyło wszystkie siły w celu urządzenia manifestacij we wszystkich miastach, a jednakże potrafiło wywołać tylko puste okrzyki i nawet nie trzeba było używać siły do uspokojenia tych rozruchów. Dowodzi to, że ludność zupełnie obca jest tym manifestacjom w istocie rzeczy.

Izba dziś zgromadziła się, i to w liczbie dostatecznej według przepisów ustawy do prawomocności uchwał. Na posiedzeniu dzisiejszem, ani słówka nie wspomniano o polityce. Załatwiono tylko kilka drobnych spraw, a między innemi sprawę kolei żelaznych na wyspie Sardynji. Współka angielska podejmuje się budowy sieci tych kolei, za poręczeniem jej po 9,000 fr. czystego zysku od kilometru i za subwencją 200,000 hektarów dóbr rządowych. Uchwała ta izby rozstrzyga kwestję *adempierri*, która kilkakrotnie już zajmowała uwagę parlamentu. *Adempierri* są grunta będące własnością wspólną, a niedzielną, rządu, gmin i osób prywatnych, a które jak zwykle własności mające kilku panów, nikomu nie przynosiły żadnego dochodu. Teraz rząd bierze na swoją część 200,000 hektarów, które oddaje wspomnionej współce angielskiej, resztę zaś tych gruntów pozostawia na własność gmin i prywatnych mających do tego prawo. Takie załatwienie bardzo jest korzystne dla Sardynji, a jeżeli współka dotrzyma swych zobowiązań, to niedługo ta wyspa do dawnej wróci pomyślności. Jutro także ma być posiedzenie izby, ale wiadomo, iż nie będzie dostateczna liczba członków i posiedzenia zostaną odroczone do 15-go września.

## WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

*Chemnic*, 17 *Sierpnia*. Kongres narodowo-ekonomiczny wyłączył większością głosów z porządku dziennego wnioski dotyczące szczegółowych zmian w parlamencie celnym i prezydencji związku celnego, jakoteż wnioski przeciwne, z obawy drażliwych sporów, jakieby mogły z rozpraw tych wyniknąć.

*Berlin*, 18 *Sierpnia*. Według wiadomości otrzymanych przez *Kreuzzeitung* z Paryża, p. Thouvenel przyjmował posłów Stanów południowych amerykańskich i udzielił im zadowalniające objaśnienia.

*Nowy-Jork*, 7 *Sierpnia*. Traktat handlowy zawarty między Francją i Ameryką, został ogłoszony. Tytoń i sól, są z niego jako artykuły wywozowe wyłączone; za to Amerykanie nie będą opłacać cła od wywozu. Wojska Związku opuściły Korynt i jego okolice. Oddział dziesięciotysięczny gerylasów wyparł Związkowych z Newark w Missouri i zabrał im broń i przybory wojenne. Inne bandy gerylasów zajęły Aleksandrję w Missouri. Związkowi rozproszyli w bitwie pod Memphis wojsko skonfederowanych pod dowództwem jen. Thompsona i zajęli Macnimville. W okolicy Kolumbji spalono wielką ilość bawełny. Na meetingu wojennym odbytym w Waszyngtonie, zadecydowano dalsze prowadzenie wojny, przy rozwinięciu wszystkich sił, jakiemi tylko kraj może rozporządzać i uznano potrzebę nowego poboru do wojska.

*Turyn*, 17 *Sierpnia*. Rzad rozwiązał stowarzyszenie *Società emancipatrice*. W Sycylji panuje spokojność.

*Mostar*, 17 *Sierpnia*. Turcy zostali d. 11-go b. m. z znacznemi stratami odparci za rzekę Riekę, jednakże nie przestali działać zaczepnie. Wczoraj (d. 16-go) słyszano odgłos dział w okolicy Cetynji. Owdowiała Księżna Darinka wylądowała wczoraj w Perasto, udając się do Cetynji.

*Wiedeń*, 18 *Sierpnia*. Przysposobiony na wczoraj uroczysty pochód z pochodniami na cześć Cesarzowej, nie przyszedł do skutku z powodu ulewnego deszczu.

*Raguza*, 15 *Sierpnia*. Ambasador Rosyjski w Konstantynopolu żądał zawarcia zawieszenia broni w Czarnogórze. Żądanie to popierał reprezentant Francji. Turcy cofnęli się do Zabljaku. Księżna Darinka przybyła dziś do Cattaro. Jutro wyjeżdża do Czarnogóry.

*Marsylja*, 16 *Sierpnia*. Podróżni wracający ze wschodu, zapewniają, że sprawa Czarnogórców wzbudziła w Grecji uczucia, patrjotyczne w wysokim stopniu.

Liczba ochotników przybywających do armji Księcia Mikołaja, codziennie wzrasta.

*Madryt*, 15 *Sierpnia*. Mowa Cesarza sprawiła w Madrycie korzystne wrażenie. Spodziewają się prawdopodobnego porozumienia trzech mocarstw w kwestji przyszłości Meksyku.

## WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— Dzień wczorajszy był na pół pogodny, przed południem niebo na pół pogodne, po południu prawie pogodne. Wiatr panował mierny zachodni. Powietrze wilgotne i ciepłe, średnia temperatura dnia jest $15\frac{7}{10}$ stopni R. o $1\frac{3}{5}$ wyższa od normalnej, największe ciepło po południu $20\frac{1}{5}$, najmniejsze w nocy 11 stopni R. Barometr wznosił się, średnia wysokość jego jest 746,30 milimetrów. Elektryczność 16 stopni.

— Dnia 11 Lipca r. b., we wsi Bończa, gminie Krośniczyn, powiecie Krasnostawskim, trzynastoletni Piotr Marciniak, służący, został rażony piorunem w polu i na miejscu żyć przestał.

— W mieście Bolimowie, powiecie Łowickim, w szlachtuzie postawiono w słoiku truciznę na wytępienie szczurów; dwuletni Abram Icek Rodsztejn, nie wiedząc o tem zażył takowej i pomimo przedsiębranych środków zaradczych, w kilka godzin życie zakończył.

— W gminie Siedliszcze Bramowe, powiecie Hrubieszowskim, silna burza z gradem zrządziła znaczne straty w zbożu i ogrodowiznach, powyrywała drzewa, oraz poobalała lub uszkodziła wiele zabudowań dworskich i włościańskich.

— Na Wystawę Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych, przybyły następujące obrazy: *Kostrzewskiego*—Ostatnie pocieszenie; *Wyszyńskiego* — Wnętrze Kościoła Św. Jana w Warszawie; *Kossaka*—Trzy aquarele.—Nadto: Projektów architektonicznych konkursowych trzy.

— *Pamiętniki Jazłowieckie, zebrał ks. Sadok Barącz, przeor zakonu kaznodziejskiego.* Lwów *w drukarni zakł. nar. im. Ossolińskich.* Wydanie nakładem Krzysztofa Błażowskiego 1862 w 8-ce. Autor zbiera z wielką skrzętnością po starych kronikach rozrzucone fakta, tyczące miasta Jazłowca na Podolu Galicyjskim leżącego i rodu Jazłowieckich, których było własnością aż do początku siedemnastego stulecja. Po Jazłowieckich przechodził Jazłowiec kolejno w ręce Czuryłów, Boguszów, Kaszewskich, Stanisławskich, Tyszkiewiczów, Poniatowskich, Lubomirskich, Potockich. Dziś jest własnością Krzysztofa Błażowskiego. Jazłowiec został przez Kazimierza Wielkiego do rzędu miast wyniesiony, otrzymał zarazem przywileje swobody, jakich inne miasta w Polsce używały. Rycerz Buczacki, któremu dostał się w darowiznie, przezwał się Jazłowieckim. Od niego bierze początek ród możny, koligacący się w ciągu czasu z najpierwszemi domami Polski, a gasnący z początkiem siedemnastego stulecia. Jazłowiec, jako własność dziedziczna Jazłowieckich, podniósł się pod ich opieką do rzędu miast zamożnych i kwitnął rzemiosłami i handlem. Główną przyczyną podniesienia jego, było sprowadzenie doń przez jednego z Jazłowieckich przemysłowych Ormian, które przypada w początku czternastego stulecia. Ormianie osiedli w Jazłowcu przyszli wnet do zamożności, rozmnożyli się, mieli tam nawet swoich biskupów, i przez nich głównie nabiera Jazłowiec historycznego znaczenia. Oto jest rozwój Jazłowca, jak go autor podaje.

Przy zbieraniu szczegółów Jazłowca tyczących, chodzi autorowi głównie o kościół tamtejszy parafjalny, który dostatnie wyposażony od swoich kolatorów, był przyczyną wielu sporów między klasztorem OO. Dominikanów tamże i kapitułą Kamieniecką, pod której jurysdykcję należał. Te spory opisuje autor według starych aktów i zapisków, kronikarskim sposobem, cytując wszędzie źródła, z których czerpał. W końcu zaś swego dzieła, podaje różne wypiski z aktów sądowych Jazłowca, który jak i inne miasta Polski prawem magdeburskiem się sądził. Praca księdza Sadoka Barącza jest skrzętna; w pierwszej części, gdzie chodzi mu o historyczne sprawdzanie faktów Jazłowca i jego dziedziców tyczących, jest nawet znacznego pożytku, gdyż niezaprzeczenie ważną jest rzeczą w historji, znać rozwój możnych rodów i ważniejszych miast naszej ziemi. Lecz w drugiej i to o wiele większej części, gdzie autorowi głównie chodzi o sprawę probostwa jazłowieckiego z tamtejszym klasztorem, nie widzimy nic takiego, coby szczególnie uwagę czytelnika zatrzymać miało. Historycznie nie ma ten spór żadnej wartości, gdyż jest miejscowy, nie łączący się nigdy głębiej z żadnym ważniejszym wypadkiem. Sporów podobnych temu, można mnóstwo po starych aktach napotkać; gdzie klasztor i probostwo razem, tam był pewnie i spór jakiś. Ma on znaczenie chyba dla klasztoru, jako jego tradycja, lub dla kapituły Kamienieckiej, jako akt wykazujący przykładowo jej dawną jurysdykcję i ogólny sposób zapatrywania się na sprawy własne. W trzeciej części, gdzie autor podaje wypiski z aktów sądowych miasta Jazłowca, napotykamy wiele wypadków, z których sobie może nieobznajmiony zrobić łatwo pogląd na dawną procedurę kryminalną miast naszych.

Styl księdza Sadoka Barącza jest, jak we wszystkich z resztą jego dziełach, czasem ciężki, zawiły i pachnie bardzo oratorskiemi kwiatami, w jakie zwykli byli nasi dawni ojcowie duchowni przystrajać swoje dzieła.

W *Poczcie Północnej* znajdujemy dość ciekawe wiadomości o Nerczyńsku i jego okolicach, znanych z licznych zakładów górniczych. Kraj Nerczyński nazywał się dawniej Daurją, od Dahurów, zamieszkujących nad rzeką Amurem. Obecnie nazwa Daurji przechowuje się tylko w starych jeografjach, a nowsi podróżnicy nie znaleźli plemienia dahurów. Prawdopodobnie była to nazwa jakiegoś plemienia Tunguskiego. Okolica tameczna dziś nosi nazwę „Zajabłonia" czyli poprostu okręgu nerczyńskiego. Nazwa pierwsza pochodzi ztąd, że kraj wspomniony leży za łańcuchem gór Jabłonnych czyli Stanowych. Cały okręg nerczyński pokryty jest górami już to nagiemi już też lesistemi. W niektórych miejscach, nad brzegami rzek i rzeczek, ciągną się równiny pod nazwą stepów, poprzerzynane w poprzek odnogami niezbyt wysokich gór. Na tych to stepach koczują burjaci, z plemienia Czingis-chana, oraz zburjaceni Tunguzi, którzy przyciągnęli tu z Manczurji w XVII wieku, z swym księciem Hantimurem. Zadziwiające pomieszanie narodów można napotkać w stronach tamecznych, na stepach—Azja, w miastach—Europa. Przenośna jurta wojłokowa i dom drewniany lub murowany, jaskrawo od siebie odbijają. Malownicza przyroda tameczna dość pokrzywdzoną została przez klimat w porównaniu z miejscowościami europejskiemi, leżącemi pod tąż samą szerokością jeograficzną. Siła podziemna wyniosła okolicę nerczyńską na 5,000 stóp nad powierzchnię oceanu; od oceanu lodowatego wieją zimne wichry, a dobroczynne promienie słońca niezbyt grzeją ziemię w głębokich szczelinach, między górami. Ale za to latem rozwija się nader bogata roślinność. W miesiącu Czerwcu, na stokach gór bezleśnych, kwitną purpurowe rododendrony i dzikie różowe morele, tak że cała powierzchnia góry wygląda jakby pokryta kolorowem suknem. Morela nie miesza się z rododendronem. Jedna rośnie na południowej, drugi na północnej pochyłości góry.—Również interesującą jest okolica ciągnąca się na pograniczu Chińskiem, nad rzeką Onon. Archeologowie miejscowi odszukali w ostatnich czasach nad tą rzeką miejsce urodzenia wielkiego zdobywcy Czyngischana. Historyk Abul-Hazi, był w tym razie przewodnikiem i miejscowość wynaleziono. Nie jest ona jednak dogodną na koczowisko, jako pokryta wzgórzami zarosłemi lasem. Być może, iż za czasów Czingischana był tam step, ale siła podziemna pofalowała go, a koczownicy oddalili się w miejsca, dogodniejsze dla ich tabunów. Owem słynnem miejscem urodzenia Czingischana jest uroczysko Delun Bołdok, co znaczy „łezka wzgórza." Leży ono po prawej stronie rzeki Onon, o 8 wiorst od granicy Chińskiej, a o 27 od twierdzy rosyjskiej Czindanta, prawie naprzeciw wyspy Eke-Arała, i wygląda jak oaza, wśród gór kamienistych. Na nieszczęście, nikt z okolicznych burjatów nie wie gdzie się rodził zdobywca Azji. Mongołowie zapomnieli dawnej sławy i utracili ducha zdobywczego.

— Dnia 15 Sierpnia, Gimnazjum w Chojnicach (w Prusach Zachodnich), zakończyło swój rok szkolny. Program zawiera rozprawę profesora Antoniego Łowińskiego *Diverbii Aeschylei secundum rationem antitheticam emendati specimen* i wiadomości szkolne przez dyrektora Dra Goebla. Abiturjentów było 11, którzy wszyscy uzyskali zaświadczenia dojrzałości. Uczęszczało do zakładu uczniów 319, z tych katolików 172, protestantów 117 i żydów 30; między katolikami 95 Polaków. Przy zakładzie pracowało nauczycieli 15.

— Wyszły z druku w Monachium „Pamiętniki księcia Eugeniusza Wirtembergskiego" *(Memoiren des Hercogs Eugen von Würtlemberg)*, bardzo ważne dla dziejów wojny 1812—1815 r. Wiadomo, że książę Eugenjusz, który służył w wojsku rosyjskiem, odegrał w tej wojnie ważną rolę, głównie pod Smoleńskiem i na polach Borodyńskich. Pamiętniki te ułożone zostały, podług własnoręcznych notatek pomienionego księcia, przez jednego z jego towarzyszów broni. Do tego dzieła dodane są liczne plany bitew.

— P. Reinhold Bechstein, korzystając z licznego materjału pozostałego po jego ojcu, Ludwiku Bechsteinie, postanowił wydawać w dalszym ciągu rozpoczęte przez tego ostatniego *Deutsche Museum für Geschichte, Literatur, Kunst und Alterthumsforschung*. Wydawnictwa tego wyszedł obecnie nowy tom, obejmujący między innemi obszerne studja o literaturze Hansa Sachsa i o towarzystwach strzeleckich w dawno ubiegłych czasach.

— Ostatniego dzieła prof. Gfrörera, pod tytułem *Geschichte des* 18 *Jahrhunderts*, wyszedł obecnie z druku tom drugi, którego wydaniem kierował prof. Weiss z Gracu. Tom ten obejmuje dzieje Europy od 1715 do 1740 r., czasy Fryderyka Wilhelma I i lata młodości Fryderyka II.

— Przerwane przed ośmiu laty w Pradze wydawnictwo „Estetyki" w języku niemieckim przez p. Józefa Bayera, obecnie ukończone zostało. Ogłoszony obecnie drukiem ostatni tom, będący zarazem osobnem dziełem, ma tytuł „Badania estetyczne" i traktuje estetykę piękna, tragiki i komiki.

— Czytamy w angielskiem czasopiśmie *City-press*: W Londynie kamień tak prędko zużywa się jak książki, i stolica ta jeżeli ma pozostać w całości jeszcze przez tysiąc lat, to chyba za pomocą ciągłego odnawiania się. Wiadomo, że gmach parlamentu już jest zrujnowany, a zaczął się psuć przed tem, nim mógł być zamieszkany. Wiadomo także w jakim stanie jest most Blackfriars, a godnem jest uwagi że most Londyński, postawiony z najpiękniejszego, jaki można tylko było znaleść, granitu, już zaczyna mięknąć i wkrótce będą się wyraźnie okazywać zewnętrzne znaki psucia się. Może być że jest to skutkiem wilgotnego klimatu, a może skutkiem kwasu którym przesycona jest tutejsza atmosfera; lecz prawdopodobniejszem jest, iż londyńska atmosfera przesycona jest amoniakiem, pochodzącym z dymu węgla ziemnego; a może wszystkie te trzy połączone przyczyny, razem działają; lecz nie podlega wątpliwości, iż nie znaleziono dotąd naturalnego kamienia, któryby potrafił zachować przez dłuższy czas piękny pozór i właściwą mu ścisłość, w atmosferze londyńskiej. Toż samo zresztą dzieje się z ogrodami londyńskiemi, co i z jej architekturą; równie trudno zachować w dobrym stanie rośliny jak

materjały kamienne pośród obłoków wiecznego dymu w którym skazani są żyć mieszkańcy Londynu.

— Kilka podają pochodzeń nazwy *Yankee*, nadawanej amerykanom północnym. P. Heckerwelder sądzi, że nazwa ta sięga czasów założenia pierwszych osad w Ameryce północnej. Nadana ona została pierwszym osadnikom przez Indjan, którzy wyraz *Englich* (inglisz) nie mogli wymówić inaczej jak *Yangee*; anglicy następnie przyjęli tę nazwę zmieniwszy ją w wymawianiu na *Yankee*. Podług innego prawdopodobniejszego tłómaczenia, w czasie zakładania pierwszych osad w Nowej Anglji, karczownicy musieli walczyć z licznemi pokoleniami indyjskiemi, z pomiędzy których najstraszniejsze było pokolenie *Yankoosów* czyli *niezwyciężonych*. Jednakże indjanie zostali pobici, a zwycięzcy zabrawszy teritorjum ich polowania, zabrali zarazem i nazwisko, które w wymawianiu zepsuło się na *Yankee*. Takie ma być pochodzenie tej nazwy nadawanej obecnie wszystkim mieszkańcom Stanów Zjednoczonych, które prawnie jednak, należy tylko do potomków osadników w Nowej Anglji.

## JURISPRUDENCJA.

(*Dokończenie obacz Nr.* 182).

Dziecię, które przyszło na świat nieprawem, staje się uprawnionem, — to jest uprawnienie wstępuje w miejsce nieprawości, niweczy ją, — musi się więc wznieść do źródła, z którego takowa wypływała — do chwili urodzenia, a nawet poczęcia dziecka.

Małżonków stosunek od chwili małżeństwa, że staje się prawym nie trudno zrozumieć, — bo takowe jest aktem, ich właśnie łączącym widzialnie w jedno legalne stadło. Lecz czyż taki zachodzi związek między tym aktem a dziećmi przed nastąpieniem onego urodzonemi, czyż działanie takowego wprost od chwili małżeństwa na podobne dzieci da się wyobrazić i pojąć? nie zapewne. Jakoż samo małżeństwo nie działa wprost na dzieci przed takowem spłodzone, lecz jedynie pośrednio przez rodziców, których dotycze, czyli jaśniej, przez związek między rodzicami a dzieckiem zachodzący. Że zaś związek ten stanowi właśnie chwila rodzenia, poczęcia; — aby więc zrozumieć działanie aktu małżeństwa na uprzednie dzieci, wznieść go trzeba do momentu ich rodzenia, — od którego też uprawnienie, skutek prawny tegoż małżeństwa, liczonem być winno.

Wszakże sam p. J. W. uważa uprawnienie dzieci przez następne małżeństwo za fikcję, która prawdzie odpowiadać powinna; jakże więc wszelkiej możliwości i naturze rzeczy wprost przeciwną być ma? Któż takiej fikcji choć na chwilę uwierzy?

Wzniesienie aktu małżeństwa do chwili urodzenia, w rozbieranym wypadku daje się łatwo przypuścić, — bo małżeństwo jest aktem woli ludzi, od nich zawisłem.

Małżeństwo może być unieważnionem, uważanem jakby nie nastąpiło. Małżeństwo da się kilkakroć współcześnie zawierać, chociaż jest to u nas czynem przeciwnym prawu. Ależ w prawie pruskiem znane są dwa małżeństwa, jedno z ręki prawej, drugie z lewej, współcześnie istniejące, tak w obliczu religji jak i prawa — ważne. (Powszechne prawo krajowe dla państw pruskich, Tom III, strona 109. Oddział IX-ty § 835 do § 932).

Małżeństwo jednocześnie nawet istnieć i nie istnieć może, — bo wykazaliśmy już wyżej wyraźnem prawa brzmieniem, że małżeństwo osób nieograniczenie rozłączonych — religijnie trwa, a cywilnie we wszelkich skutkach jest rozwiązanem.

Lecz inaczej rzecz się ma co do urodzenia; do tego ludzie przyczyniają się wprawdzie, lecz to od nich nie zależy. Nie mogą oni w porządku naturalnym bez narażenia na niebezpieczeństwo śmierci matki i dziecka — urodzenia przyspieszyć — a nie mogą wcale chwili onego opóźnić. Urodzenie ma stały przez Opatrzność i naturę oznaczony termin, przed nim nicość, — po nim życie lub śmierć. Pojęcie, że ktoś się urodził później, niż to rzeczywiście miało miejsce, to jest, że żył na świecie przed urodzeniem, przechodzi zmysły.

Taka więc fikcja, iż dziecię urodziło się w małżeństwie, gdy żyło już dni, lat kilka lub kilkanaście pierwej, — której nikt uwierzyćby nie mógł, w pojęciach i ustawach prawnych na prawdzie i logice w przypuszczeniach swych nawet opierać się mających, mniemam, — przyjętą być nie może i nie powinna.

Zdania wreszcie cytowanych przez autora komentatorów kodeksu Napoleona, — z któremi nawet nie zgadzają się Duranton, Zacharie (Tom III, 626), — co do terminu od jakowego zaliczać się ma uprawnienie dzieci przez następne małżeństwo rodziców, nie mają zastósowania do kodeksu naszego, jako obejmującego inne w tym względzie przepisy.

5) P. J. W. między innemi w swej rozprawie mówi: „po zawartem małżeństwie, każdy z małżonków mogąc uznać dziecko naturalne, nawet z kim innym przed ślubem zrodzone, (art. 301 K. C. P.), tem pewniej mogą oboje uznać swe własne dziecko przed zawarciem małżeństwa zrodzone, — lecz takie spóźnione uznanie samo przez się nie może sprawić skutku art. 291 dozwolonego etc.“

Otóż z wyjątku, odnoszącego się do dzieci przez jednego z małżonków z kim innym przed ślubem spłodzonych, i zapewne w myśli prawodawcy uczynionego od zasady, że małżonkom po ślubie żadnych już dzieci uznawać nie wolno, — autor przeciwną, a jak twierdzi tem pewniejszą wyprowadził teorję: — że służy im wolność uznawania po ślubie własnych naturalnych dzieci.

Nie przeczę, iż w tej kwestji różne i z powodzeniem nawet występować mogą opinje, lecz nie zgadzam się na to, — iżby postanowienie prawodawcy art. 301 K. C. P. objęte, tak na wyjątek zakrawające, — służyło za pewnik do orzeczenia wypadku zupełnie innego położenia i stosunku dotyczącego, — z powodu którego możnaby z góry bez rozbioru rozciąć to ważne pytanie.

Jakoż wykazaliśmy już, że zasadą przyjętą przez naszego prawodawcę do uprawnienia dzieci przed ślubem zrodzonych następnem ich rodziców małżeństwem, jest wielkość i ważność tego aktu; „tanta est vis matrimonii etc.“, jak niemniej, iż wszelkie do uprawnienia warunki w art. 291 K. C. P. objęte, nie są przeciwne tej zasadzie, — nie zmierzają wcale do jej nadwerężenia lub uszczuplenia; lecz owszem mają na celu zabezpieczenie onej w praktyce, od nadużycia jej samej przez ludzi.

Logicznem tej zasady wypływem być musi, że siłą małżeństwa, dziecko zrodzone przed takowem z osób je zawierających, skoro w tym względzie istnieje zasługujący na wiarę, t. j. prawny dowód — uprawnienie zyskiwać powinno. Jeżeli więc akt urzędowy przyznania dziecka naturalnego przez rodziców po ich ślubie, jest dowodem rzeczywistego od nich pochodzenia tegoż, dowodem wiarogodnym w obliczu prawa, — tedy toż dziecię przez ich małżeństwo uprawnionem być musi, bo o to mądrość prawa, i słuszność woła.

Filozofja prawa nie dozwala w tym wypadku wyboru; prawodawca, któryby tu powiedział: Wierzę, iż dziecko uznane przez rodziców urzędownie, przed lub w akcie małżeństwa, jest ich własnem i jako takie uprawniam go — i znowu: wierzę, że dziecię uznane w akcie urzędowym po małżeństwie jest także ich własne, lecz nie uprawniam go, — stałby się winnym sprzeczności z samym sobą, dziwnej dowolności i niesprawiedliwości: — jakoż nie wygłosił tego nigdzie ani w naszym, ani francuzkim kodeksie. I myśl podobna widocznie nie towarzyszyła nawet redaktorom Kodeksu Napoleona, co się okazuje z rozbioru motywów do art. 331 tegoż Kodeksu, przez jednego z nich niżej cytowanego J. Maleville, — który tak ściśle w swem pojęciu łączy uznanie dziecka naturalnego przez akt poślubny z jednoczesnem uprawnieniem takowego, — iż dziwiąc się, że w rzeczonym Kodeksie uprawnienie dziecka naturalnego, aktem urzędowym poślubnym jest wzbronione — bierze samo uznanie za uprawnienie i powiada: dla czegoż nie dozwolić małżonkom tegoż uznania, skoro art. 337 K. N. (odpowiający właśnie art. 301 K. C. P.) pozwala uznać jednemu ze współmałżonków naturalne dziecię z kim innym przed ślubem spłodzone, — skąd się także okazuje, iż rzeczony Meleville możności uznania dziecka naturalnego po ślubie, nawet nie przypuszcza.

Możemyż więc narzucaniem podobnych myśli powagę prawodawcy naszego osłabiać? Wszakże dziecię naturalne uznane, zyskuje ważne, lubo mniejsze od dzieci uprawnionych korzyści: — uszczupla w myśl art. 757 K. N. o $1/3$, $1/2$, $3/4$ spadek na prawych przypadający sukcesorów, — a w braku tychże, z mocy art. 767 i 768 tegoż Kodeksu, ogarnia cały porodzicach majątek, który inaczej, gdy nie ma i współmałżonka, stanowi własność krajową; — nie jest więc błahą dla społeczeństwa rzeczą, zapewnić się, aby toż dziecię w istocie pochodziło od osób, które przyznać go mają.

A przecież podejrzenie wiarogodności przywiązane przez prawodawcę do zamiaru uprawnienia dzieci aktem urzędowym po ślubie sporządzonym, towarzyszy i uznaniu po takowym naturalnych dzieci, albowiem:

*a*) również ojciec a respective mąż, skłonić żonę może do przyznania za jej własne dziecię jego, z inną osobą spłodzone, ze szkodą jej oraz dzieci w małżeństwie z nią zrodzonych, bo prawodawca nigdzie nie zabezpieczył praw tychże, — jak to uczynił w rzeczonym art. 301 K. C. P. co do dzieci uznanych przez jednego z małżonków po ślubie, a przed takowym z kim innym spłodzonych.

*b*) również małżonkowie, postradawszy nadzieję mienia własnych dzieci, mogą zapragnąć przyswojenia sobie dziecka cudzego, choćby z niższego stanu pochodzącego, — a nie będąc w możności nadania mu praw dziecięcia uprawnionego, dadzą mu przynajmniej prawa dziecka naturalnego; opinja zaś ogólna na równi z dziećmi uprawnionemi uważać go będzie — bo nie zrozumie, ażeby takież samo małżeństwo rodziców, jak to, które swoją dzielnością uprawniło jedne naturalne dzieci, — miało nie sprawić tego na drugich, przez prawo nawet za ich własne poczytanych.

Co większa, tem silniejsze podejrzenie o niewiarogodność towarzyszyćby musiało aktowi uznania przez małżonków po ślubie — dzieci naturalnych za własne, w obliczu obowiązującego u nas prawa; — że takowe pozwala onym i po akcie małżeństwa jeszcze, uprawnić dziecię przez nadanie mu stanu dzieci prawych: — bo dla czegożby mieli być tak nieczułymi względem rzeczywiście własnego dziecka, iżby nie uprawnili go w czasie stósownym tą drogą, chociaż ich sumienie dopominało się o to; lecz dopiero później nadawali mu wbrew sprawiedliwości jedynie prawa mniejsze, — prawa dziecka naturalnego,

Z tego rozbioru widzimy, że zdanie p. J. W. mianowicie, iż dziecię może być przez małżonków w czasie małżeństwa aktem urzędowym za naturalne ze skutkiem uznane, — nietylko nie jest pewnikiem, jakim je autor ogłasza, — lecz że nawet ważnym ulegać może zarzutom; których, — milczenie w tym punkcie prawodawcy, wzgląd na naturalne dzieci, oraz na mniejsze onych od uprawnionych dzieci prawa, t. j. te okoliczności, jakie na wsparcie zdania p. J. W. przytoczyćby można; — dostatecznie nie odpierają.

6) Lecz zwracam się nareszcie w ogólnym poglądzie, do głównego zadania niniejszego pisma, t. j. do obrony przepisu dozwalającego rodzicom uprawnić po ślubie dzieci przez nadanie im stanu dzieci prawych — art. 291 K. C. P. objętego. Prawodawca nasz między motywami dopiero rzeczonego przepisu zamieścił:

„iż u nas w czasie przed kodeksowym familje przywykły dzieci takie bez poprzedzającego uznania uważać za prawe.“ (Djarjusz Sejmowy T. III st. 118);

p. J. W. w rozbieranej rozprawie odpowiadając na to, wyraził się:

„Być może, iż w ostatnich czasach rozszerzonego u nas zepsucia obyczajów, familje przywykły uważać dzieci przed ślubem zrodzone za prawe. Lecz w dzisiejszym stanie społeczeństw, nie można zawsze brać z korzyścią wzorów z dawnych prawodawstw, opartych przeważnie na obyczajach i zwyczajach ciągle zmiennych.“

Najprzód, zepsucie obyczajów w Polsce, mianowicie pod względem rozwiązłości, nie było nigdy tak wielkie jak w innych zachodnich krajach, — zupełnie prawie koncentrowało się w stolicy zarażonej naśladowaniem obczyzny; — nie mogło więc wniknąć w ogólne obyczaje Narodu, kochającego religję i szanującego jej przykazania, a tem mniej aż oddziałać i skazić jego prawodawstwo; — co większa, —

powtóre: — że zasada nie już ograniczonego formami, jak w naszem prawie, lecz bezwarunkowego uprawniania dzieci przedślubnych przez małżeństwo wypływa z prawa kanonicznego, jak się już rzekło stanowiącego:

„tanta est vis matrimonii ut qui antea sunt geniti post contractum matrimonium legitimi habeantur.“ (Corp. jur. Canon. Tom II. L. IV. Tit. XVII).

t. j. z prawa opartego na samej religji, — którego zatem o niemoralność obwinić nie można.

Obawa p. J. W., aby dodatek w naszem prawie, którego skasowanie proponuje, — dozwalając uprawnienia dzieci przez nadanie im posiadania stanu, nie podkopał w swych skutkach rodzin, a tem samem społeczeństwa naszego, — iż jest w praktyce równie, jak w teorji błahą, dowodzi tego: (że pomijam, państwa, na których potęgę wieki się składały), państwo pruskie, mające tak niedawne polityczne istnienie, tak świeży początek; rozwijające się z bezprzykładną prawie szybkością, olbrzymiejące co chwila, w oświatę, potęgę, bogactwo — jakkolwiek, według cytowanego wyż prawa tegoż kraju — nietylko małżeństwo uprawnia dzieci i to bezwarunkowo, — ale nawet stają się prawemi dzieci zrodzone z kobiety uwiedzionej przez mężczyznę pod przyrzeczeniem małżeństwa, skoro Sąd uzna go obowiązanym do zawarcia z nią ślubu. Prawo powszechne Pruskie Tom III. Część II Tytuł II. Oddział IX. § 592 i 593.

Pierwszy konsul, na którego zdanie, co widocznie przy stanowieniu art. 331 K. N. przeważyło — P. J. W. się powołuje, żywiąc już podówczas myśl utworzenia Cesarstwa — i chcąc w miejsce dawnej, zrujnowanej, rozpierzchłej i niezdolnej mu hołdować arystokracji — stworzyć nową, na niej tron swój wesprzeć i nią otoczyć, — aby uczynić ją tem bogatszą i silniejszą, mógł wszelkie ostrożności przedsiębrać przy stanowieniu prawa dla Francji, — mógł nawet przez zbytnią w tym względzie troskliwość przesadą zgrzeszyć; — lecz podobne pobudki naszemu prawodawcy obcemi były. Że jednak opinja co do tego pierwszego konsula, zaraz w łonie redaktorów kodeksu, najpierwszych prawników Francji — opozycję wywołała, — przekonywa o tem dostatecznie wyjątek z dzieła J. Meleville ex-prezydenta Sekcji Cywilnej Sądu Kasacyjnego Francuzkiego, pod tytułem: „Analyse raisonnée de la discussion du Code Civile Tom I p. 295,“ który w przekładzie przytaczam: — „Nasz artykuł (331 K. N.) nie dopuszcza uprawnienia dzieci tylko wtenczas, kiedy są uznane w akcie małżeństwa, lub gdy były uznane pierwej. Wprawdzie istnieją ważne powody wymagać takiego uznania, teraz kiedy wszelkie poszukiwanie ojcostwa jest wzbronione, *nie bez trudności jednakże zgodzono się na to, że takowe nie ma mieć miejsca po małżeństwie*; mówiono, że wstyd córki i jej obawa gniewu surowych w punkcie honoru rodziców, może ją odwieść od przyznania wtedy i to publicznie swego błędu, — a wreszcie czemu odmawiać małżonkom połączonym (époux réunis) tego uznania, skoro artykułem 337 dozwolonem to jest osobom, które następnie związki małżeńskie z kim innym zawarły, (époux séparés) wprawdzie bez zaszkodzenia prawom małżonka drugiego, oraz dzieci wspólnych, — lecz zawsze z widokiem sukcesji, jeśli prawych dzieci zabraknie. Odpowiedziano, iż trzeba uspokoić rodziny i nie zważać na skrupuły fałszywego wstydu. Ta racja może nie być przekonywającą dla wszystkich.“

Otóż najpierwsi prawnicy Francji, redaktorowie kodeksu Napoleona, uważali, iż dozwolić należy małżonkom uznawać dzieci po ślubie przez akt urzędowy, a ich poważne zdanie widocznie tylko przed wszechwładną wolą pierwszego konsula, przecież nie prawoznawcy, — ustąpić musiało.

Nasz prawodawca w art. 291 K. C. P. zrobił mniej, bo dozwolił jedynie tego uprawnienia przez nadanie dzieciom ciągłego posiadania stanu, będącego wiarogodniejszym dowodem pochodzenia, niż akt urzędowy: jawnem więc jest, iż zarzut przez p. J. W. z tego powodu mu uczyniony, ze wszech miar jest płonnym.

*Jan Chobrzyński.*

## PRACE TOWARZYSTWA ARCHEOLOGICZNEGO W PETERSBURGU.

(*Dalszy ciąg, obacz Nr.* 170)

Dział archeologji starożytnej i zachodniej, jest stosunkowo do innych, najuboższym w prace naukowe członków Towarzystwa; przedmiot ten albowiem będący już oddawna przedmiotem wielolicznych badań archeologów europejskich, jeśli niewyczerpany zupełnie, przynajmniej wszechstronnie wyjaśniony i gruntownie opracowany został. W czasopismach więc przez Towarzystwo archeologiczne wydawanych mieszczą się po największej części artykuły, mające za przedmiot starożytności Bosforu, Bitynji, Scytji i t. d.; o krajach zaś Europy zachodniej bardzo rzadkie znajdują się wzmianki. I tu podobnież jak w pierwszym okresie prac Towarzystwa (1846—1849), najczęściej imię B. Köhnego spotykamy. Z prac jego, znakomitsze są: 1) *O życiu i pracach naukowych ks. Bazylego Koczubeja* („Zap.“ III, 158—164). 2) *Moneta króla Syggiesa* (V, 106—108). „Lettre sur une médaille du roi Syggès (Mémoires, VI, 349—351). 3) *Musée de sculpture antique de Mr. de Montferrand* (Mémoires, VI, 1—97). 4) *Beiträge zur Münzkunde Süd-Italiens* (Mém. V, 340—357). 5) *Unedirte Münzen von Cypern* (Mém. V, 368—360). 6) *Brief über die Genealogie und die Münzen der ersten achämenidischen Könige des Pontos u des Bosporos* (VI, 233—254). 7) *Lettre a Mr. Akerman sur quelques médailles autonomes grecques* (VI, 381—397). 8) *Lettre à Mme la Comtesse de Laval sur deux vases peints de son musée* (Mém. V, 141—151). 9) *Brief an H. v. Rauch über einige unedirte griechische Münzen* (Mém. IV, 338—360). 10) *Lettre à Mr. Cartier sur une médaille de Théodore, roi de Corse* (Mem. IV, 380—386). 11) *Leandros und Heros auf Münzen*, etc. (Mém. V, 273—278). Z tych na szczególną wzmiankę zasługuje rozprawa naukowa pod tytułem: „Ueber die im Russischen Reiche gefundenen abendlaendischen Münzen des X, XI u. XII Jahrhunderts“ (Mémoires III, 352—448 i IV, 34—109, 195—246). W tymże (1850) roku opis ten (z 9 tablicami rycin) wyszedł w Petersburgu oddzielnie. Przekład rosyjski pod tytułem: „Opis monet europejskich z X, XI i XII-go wieku, w Rosji znalezionych“ ukazał się tamże w roku 1852. Dzieło B. Köhnego, pomimo swej treści specjalnej, wiele ciekawych przedstawia wiadomości, szczególnie dotyczących najodleglejszego historji rosyjskiej okresu. Pozostawiając na uboczu właściwie numizmatyczną pracy tej wartość, na to tylko uwagę zwrócimy, co jest dla Słowian bliższem i ciekawszem. Monety europejskie z wieków średnich są dość rzadkie „szczególnie (jak autor zauważał) w miejscach, gdzie bite były: większa ich część, została poznana dopiero ze skarbów zdala od kraju rodzinnego w ziemi zakopanych. Największą skarbów tych liczbę (mówi dalej autor) odkryto w Danji, Norwegji, Szwecji, oraz północnych gubernjach cesarstwa rosyjskiego: te ostatnie szczególniej są bogate pod względem numizmatyki niemieckiej i angielskiej z okresu wyżej wspomnionego. Dla Rosji skarby te są nadzwyczaj ważne, nie tylko dla tego, że świadczą o rozległych jej wowych czasach, stosunkach handlowych z Niemcami, Skandynawją i Anglją, lecz i z tego także powodu, że *były tu one najdawniejszemi pieniędzmi*. „Mniemają powszechnie, że monety za najstarożytniejsze rosyjskie dotąd uważane, do innych ludów słowiańskich należą; bicie zaś monet rosyjskich w XIV dopiero wieku początek bierze. Monety więc zachodnio-europejskie, jak również dyrgiemy arabskie, stanowiły dla Rosji najdawniejsze pieniądze metalowe“ (str. 2—3), t. j. były one, dodaćby można, takim towarem, który nabywcę znaleść mógł w każdym czasie, w dawnej zwłaszcza Rosji, gdzie w ogólności metale szlachetne były rzadkie i wysoko cenione. Przytem, pieniądze te, bardzo rozmaitej wagi i kształtu, z różnego czasu i miejsca pochodzące, w żadnym razie na liczbę albo sztuki, jak to jest dziś we zwyczaju, przyjmowane być nie mogły, lecz je zawsze na wagę w wielkich sumach brano. W późniejszym nawet czasie, np. w Nowogrodzie, pieniądze przy odbiorze zawsze były ważone, w jakowym celu znajdowali się tam ludzie z pomiędzy klasy handlującej wybrani, tak zwani „dienieżnyje wiescy“ (ważnicy). Pozostaje teraz zbadać (mówi autor), jaką drogą monety te szły do Rosji. Żaden z przywiezionych skarbów nie zawierał monet, któreby do X-go tylko wieku należały; zawsze między niemi znajdowała się mniejsza lub większa ilość pfenigów z pierwszej połowy XI wieku, gdy tymczasem z drugiej tegoż wieku połowy są daleko rzadsze. Późniejsze monety, mianowicie z wieku XII i XIII, pojedyncze tylko znajdowano, i po większej części w gubernjach nadbaltyckich dokąd przez kawalerów mieczowych (niemieckich) były zaniesione. Wspomnione zatem skarby, około roku 1040 po większej części były do ziemi zakopane, a żaden z nich po roku 1100. Pytanie teraz, jaką drogą przyszły one do Rosji? Jednej zapewne trzymały się drogi, jak to już z samej ich treści widzieć można; skarby bowiem, głównie monety niemieckie zawierające, inną przybyć musiały drogą do Rosji, aniżeli z angielskich po większej części monet składające się. Dodać tu jeszcze arabskie dyrgiemy należy, które w znacznej liczbie napotykają się pomiędzy monetami angielskiemi; byzantyńskie zaś miljarezje tak między pierwszemi jak drugiemi dość rzadko i pojedynczo się trafiają. Rzeczą jest naturalną, że *skarby*, głównie z monet południowych składające się, z południa *przywiezione być musiały*; zawierające zaś większą część monet północnych, — z północy.“ Do monet południowych zalicza autor *niemieckie* i *niderlandzkie*; do północnych zaś, *angielskie* i *irlandzkie*. Do Rosji przyszły one drogą handlową, którą prowadzi autor przez Ołomuniec, Kraków, Sandomierz i Kijów. Ztąd kupcy (niemieccy) udawali się częścią na południe, dla zamiany towarów z Arabami i Byzantyńcami, po największej zaś części na północ, przez Czernihów, Mohylew, Smoleńsk, do Nowogrodu, dokąd prowadziła także droga po nad brzegami morza Baltyckiego z Frieslandji, przez miasta portowe Julin, Kołobrzeg, Gdańsk, i t. d. Ta jednak ostatnia droga przez Duńczyków i Normanów bardziej aniżeli Niemców uczęszczaną była. „Na wytkniętej drodze z Kijowa do Nowogrodu wykopywane były nieraz monety niemieckie, które wskazują, że droga ta przez kupców niemieckich była odbywaną. Posuwali się oni dalej jeszcze na wschód, do Moskwy, nawet do gubernji Permskiej, gdzie nieraz monety niemieckie odkrywano. Ponieważ monet zachodnich, nigdy w gubernjach południowych nie znajdowano, prawdopodobnie zatem, że kupcy niemieccy nie zapuszczali się tak daleko, już w Kijowie pożądane znajdując towary... Tam je kupcy rosyjscy przywozili, będąc tym sposobem pośrednikami handlu Południa i Wschodu z Zachodem...“ Widzimy ztąd, że autor każdą miejscowość, w której skarb był znaleziony, uważa za wskazówkę drogi, którą się handlowe odbywały stosunki, i którą się kupcy zagraniczni udawali. „Jeżeli kupcom wypadało (czyni uwagę autor), mienie swe od porwania i grabieży zabezpieczyć, albo gdy daleką odbyć mieli podróż, nie mogąc z sobą wszystkich zabrać pieniędzy, w takim razie zwykle do ziemi je zakopywali; było to bowiem nie tylko w Rosji, lecz we wszystkich krajach we zwyczaju, a zwyczajowi temu tak wiele pamiątek historycznych zawdzięczamy“ (str. 41) Mniemamy jednak, że zakopanie wszystkich skarbów, albo znacznej ich nawet części, samym tylko kupcom, a do tego zagranicznym, przypisywać niepodobna. Jeżeli wszystkie te monety, na zaludnionym dawnej Rosji obszarze stanowiły *najstarożytniejsze pieniądze metalowe*, które swobodny pomiędzy mieszkańcami we wszelkich ich stosunkach handlowych obieg miały, w takim razie zaledwie przypuścić można, ażeby skarby wspomnione jedynie przez kupców zagranicznych zakopane były na drogach, któremi handel prowadzili oni z krajowcami. Alboż ci ostatni (t. j. mieszkańcy kraju) jednocześnie kupcami być nie mogli, a posiadając kapitały, czyliż je ziemi powierzać, jak je dziś kasie depozytowej powierzają, nie mieli możności; w owych bowiem odległych czasach, pośród anarchji społeczeństwa, gdzie wszelkie stosunki cywilne, wola osobista nieraz zastępowała, jedynym do przechowania mienia swego środkiem, było zakopanie go do ziemi. Skarby więc owe o tem tylko świadczą, że kraj, o którym mowa, był w owym czasie zaludniony, że krajowcy w częstych stosunkach zostawali z tą lub ową Wschodu albo Zachodu krainą, zkąd do nich monety wspomnione płynęły. Miejscami stosunków takowych były bezwątpienia, skrajne, pograniczne punkta handlowe; podróżować albowiem w głąb prowincij było natenczas rzeczą niebezpieczną, i wątpić należy, by kupcy zagraniczni na podobne podróże odważać się mogli. Krajowcy zaś swobodnie przywozili do domu całe worki tych monet, które następnie, dla tem większego bezpieczeństwa, w ziemi zakopywali. Sam autor w innem miejscu, widząc że mu przy powyższem o drogach handlowych mniemaniu, utrzymać się nie podobna, czyni niejakie, pod względem monet arabskich ustępstwo: „Często znajdują (powiada on) arabskie monety w południowych Rosji prowincjach, w gubernjach nadbaltyckich, w Skandynawji, i t. d. i *wnoszą ztąd, że Arabowie zwiedzając owe kraje odległe, sami zanieśli je* (t. j. monety) *tak daleko!* Być może, iż niekiedy mogli oni tak odległe przedsiębrać podróże, lecz ażeby to często albo zwykle się powtarzało, na to zgodzić się nie podobna. Po większej części monety te (t. j. arabskie) razem z niemieckiemi i angielskiemi znajdują. Zapewne, że kupcy arabscy, podróżując po Rosji, otrzymać mogli nowsze, będące natenczas w obiegu monety, jednakże przypuścić trudno, ażeby Arabowie z kraju własnego udający się do Rusi, stare bardziej aniżeli nowe brali z sobą złoto. *Prawdopodobniej* więc, że te zmięszane skarby były niegdyś własnością kupców ruskich, albo wreszcie innych europejskich, którzy w czasie podróży swej przez kraje Rusi, mieli sposobność nabywania monet arabskich. Wykopywane nawet często nad brzegami morza Baltyckiego, skarby monet arabskich, zakopane być mogły przez ruskich lub innych kupców“ (str. 36). Nieco dalej autor dodaje: „Mieszkańcy Rusi, nie bijąc jeszcze wówczas własnych pieniędzy, a potrzebując ich dla swych obrotów handlowych, większe mieli upodobanie w wielkich monetach arabskich, aniżeli w małych, nieraz połamanych, niemieckich i anglelskich i *przez zamianę nabywali pierwsze w ilości dostatecznej, ażeby brakowi pieniędzy w kraju własnym zaradzić mogli.* Wszystkie monety arabskie, na gruncie skandynawskim wykopane, przyszły tam z Rusi, stanowiąc zdobycz Waregów, którzy być może, z nagrabionemi na Rusi skarbami, do swej wracali ojczyzny“ (str. 37).

Ks. A. Sybirski, następne z prac swych zamieścił w „Pamiętnikach“ Towarzystwa: 1) *Statère d'or de Paerisade* II. (Mém. VI, 151—155). 2) *Sprawozdanie o domniemaniach Beckera względem starożytnej Nikonji i wieży Neoptolema* (Zap. VIII, 38—43). 3) *Observations sur quelques points incertains de l'histoire et de la numismatique du Bosphore Cimmérien* (Mém. VI. 200—232). 4) *Monety bosforskie, przypisywane Eubjotowi albo niewiadomemu Eumelowi* (Zap. V, 217—247). Znaczenie i zalety artykułu pod tytułem „Monety bosforskie Eubjota albo Eumela,“ sam autor w sposób następujący objaśnia: „Porównywając opis monet tego panowania z egzemplarzami autentycznemi, które w naszym po największej części znajdują się zbiorze, usiłowaliśmy prostując podług możności cudze pomyłki, przez objaśnienie pierwowzorów, wznosić się wyżej nad suchą nomenklaturę, na której zwykle ograniczają się badania numizmatyczne.“ Zapewne, że objaśnienia takie nie są niekiedy wolne od uchybień, lecz nadając pracom tego rodzaju znacznenie naukowe, przyczynić się można do wyjaśnienia wypadków, podań i zwyczajów kraju, którego dzieje na numizmatyce głównie polegają.

Na szczególną wzmiankę zasługuje dzieło pod tytułem: „Production de l'Or, de l'Argent et du Cuivre chez les anciens et hôtels monétaires des empire romain et byzantin. Par J. et L. Sabatier, Membres fondateurs de la Société Impériale d'Archéologie de St. Petersbourg,“ MDCCCL. (*Produkcja złota, srebra i miedzi u starożytnych, i mennice w cesarstwach rzymskiem i byzantyńskiem.* Przez *J. i L. Sabatier'ów*, członków założycieli cesarskiego Towarzystwa archeologicznego w Petersburgu) 1850, in-8-o. Dzieło to podzielone na dwie części, w pierwszej obejmuje wiadomości z autorów klasycznych o produkcji złota, srebra i miedzi w świecie starożytnym; w drugiej są wyliczone wszystkie zakłady do bicia monet istniejące w cesarstwie rzymskiem i byzantyńskiem, przyczem są objaśnione wszystkie cechy monet starożytnych. Napotykając w zwaliskach starożytnych ogromną ilość metalów, mimowolnie przychodzi na myśl, zkąd się one brały, jakim je sposobem wydobywano, jakich używano środków do oddzielenia tych bogactw natury od obcych ciał z niemi połączonych. Tak np. bronz starożytny ukazuje się najpierw w monecie, będącej natenczas w obiegu, następnie w utworach rzemiosł i sztuk mechanicznych, w kształcie rozmaitych przedmiotów, narzędzi i ich części; znajdujemy wyrobione zeń stęple, bloki, młoty do użytku w kopalniach, tudzież rury w ogromnych wodociągach. Za Wespazjana pożar zniszczył trzy tysiące bronzowych tablic, zachowanych w Kapitoljum, na których były rytowane traktaty, prawa i inne godne

pamięci rzeczy ludu rzymskiego. Lecz szczególnie metal ten, w tak ogromnej używany był masie do ozdób i wyrobów artystycznych, że większa część nowszych bronzów, zdobiących kościół ś. Piotra w Rzymie, pochodzi z przetopienia dawnego bronzu, z samego tylko Panteonu. Jeden z najbogatszych muzeów dzisiejszych, czyliż nie powstał z bronzów znalezionych przy odkopywaniu Herkulanum i Pompei? A cóż znaczyły te miasta w porównaniu z pomnikowym przepychem Aten, Koryntu i Rzymu? Mając to na uwadze, ciekawą byłoby rzeczą poznać owe środki, jakich starożytni do produkcji metalicznej używali. Na nieszczęście, wiadomości nasze pod tym względem są nader szczupłe. Wszystkie wnioski, jakie można wyprowadzić z ułamków historycznych, na tem się ograniczają, że jeśli Rzymianie w różnych czasach ciągnąć mogli korzyści z kopalń swych, dziś tak ubogich, że dalsza ich exploatacja stała się niepodobną, przypisać to należy dwom głównie przyczynom, a mianowicie: 1) że niewolnicy (t. j. ich praca) do podobnych zatrudnień używani, nic prawie nie kosztowali, i 2) że opał w tak wielkiej był obfitości, iż żadnej prawie nie miał wartości. Ztąd łatwo zrozumieć, dla czego starożytni, z powodzeniem działać mogli tam, gdzie w naszych czasach przemysł i nauka, pomimo tak licznych udoskonaleń, są bezsilne. Tak Grecy jak Rzymianie, dokładnych nie posiadali wiadomości o układzie kruszców w ziemi, ani też o środkach całkowitego onych wydobywania. Ze wszystkiego widać, iż wtenczas wierzono w szybkie, naturalne odtworzenie żył kruszcowych, jak to w następnych wierszach podał jeden z poetów łacińskich:

Inque brevi spatio quae sunt effossa reponit tempus, inexhausti servans alimenta metalli. („Czas wkrótce zapełnił to, co z łona ziemi było wyjęte, niewyczerpane kruszcu żywiąc pokłady.")

Prace starożytnych w kopalniach, oraz opisy tychże, jakie z owych czasów posiadamy, dokładnie przekonywają, że starożytnym nie był znany kierunek, ani rozległość żył kruszcowych w ziemi. Nadto, z powodu niedokładności środków mechanicznych, większą część robót, jakiemi są rozkopywanie i uprzątanie ziemi, dokonywać musieli rękami, i dla tego nie mogli znacznej dosięgnąć głębokości. Starożytność wydobywania kruszców, objaśnić można chyba tylko przypuszczeniem, że takowe w górnej w ogólności warstwie znajdować się musiały i po większej części w postaci samorodków. Jeżeli bowiem w naszych czasach, obok ogromnych postępów wiedzy, nie zdołano jeszcze wynaleść środków otrzymywania metalów w stanie zupełnie czystym, jakimże więc sposobem cel ten osiągnąć mogli starożytni, tak szczupłe wiadomości techniczne posiadający? Zdanie to potwierdza się przez wielokrotnie dokonywane rozkłady chemiczne metalów starożytnych. Prawdopodobnie także, iż łatwość wydobywania kruszców od czasów najdawniejszych, znacznie się do fabrykacji metalicznej przyczyniała, wynagradzając w pewnym stopniu niedokładność wiadomości. Co się zaś dotycze zdania niektórych archeologów, jakoby za czasów cesarstwa rzymskiego ceny wszelkiego rodzaju zboża daleko niższe od dzisiejszych były, i że niby okoliczność ta na produkcję metalów korzystnie wpływać miała, na to przytoczyćby można wprost przeciwne zdanie innych archeologów, którzy utrzymują, że ceny zboża w porównaniu do wartości metalów, w takim samym były wówczas stosunku, jak to obecnie w wieku XIX ma miejsce. *(d. c. n.)*

### TEATRA W WARSZAWIE.

**Teatr Rozmaitości.**—Dziś we Środę, dnia 20 Sierpnia, wznowiona komedja w 2-ch aktach, z francuzkiego: **Dziwny guwerner,** odegrana przez pp. *Chomanowskiego, Figarską, Swiergocką, Sawickiego, Piaseckiego, Bodurkiewicza, Królikowskiego, Olszewską, Dąbrowskiego*; oraz krotochwila w 1-ym akcie, z francuzkieg: **Pafnucy i Narcyz,** odegrana przez pp. *Chomińskiego, Łapińską, Żółkowskiego, Bakałowiczową.*

**Cena miejsc.**

| | rsr. | k. | na ubo. | | rsr. | k. | na ubo. |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Loża 1 piętra z 4 bil. | 3 | 60 | 10 | Krzesło w nast. rz. | „ | 60 | 2½ |
| Loża 2 piętra z 4 bil, | 2 | 70 | 10 | Parter | „ | 45 | 2½ |
| Krzesła w 4 pier. rz. | „ | 90 | 2½ | Galerja | „ | 30 | — |
| Krzesło w 4 dru. rz | „ | 75 | 2½ | Paradyz | „ | 15 | — |

Zacznie się o godzinie 7½.

**Jutro**, we Czwartek, Wielki Teatr. **Śpiewka pana Fortunata.—Divertissement tancerskie.**

### Przyjechali do Warszawy.

Markiz Pauluzi Jenerał-Major z Karlsbad; Wansowski Jenerał-Major wojennych Inżynierów z Petersburga; Sobolewski Jenerał-Major z Moskwy.

— W dniu wczorajszym, na targach odbywających się w urzędzie konsumcyjnym miasta Warszawy, płacono za wiadro okowity próby 10 od rs. 2 k. 37½ do rs. 2 k. 45, zagarniec od kop. 77½ do kop. 80.

### KURSA TELEGRAFICZNE.

*z Berlina z dnia 19 sierpnia.*

| | żądają | płacą. |
|---|---|---|
| 5ta Pożyczka Rossyjska | — | 87 |
| 6ta „ | — | 95⅝ |
| Obligacje Skarbowe 4% | — | 84⅛ |
| Listy zastawne 4% | — | 87¾ |
| Bilety Banku Polskiego | — | 87⅞ |
| Weksle na Warszawę | — | 87⅝ |
| „ Petersburg 3 tygodniowy | — | 97½ |
| „ Londyn 3 miesięczny | — | 622⅛ |
| „ Paryż 2 „ | — | 80 |
| „ Hamburg 2 „ | — | 150¾ |
| „ Wiedeń 2 „ | — | 78 |
| Żyto na targu | — | 50⅝ |
| „ na dostawę późniejszą | — | 50⅝ |
| **z Paryża.** | | |
| Renta 3% | — | 68 90 |
| Akcje kredytu ruchomego | — | 853 |

### KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

*z dnia 19 sierpnia.*

| Monety. | | | żądano rsr. | żądano kop. | płacono rsr. | płacono kop. |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Pół-Imperjały Rosyjskie | | | — | — | 5 | 66 |
| Dukaty Holenderskie nowe ważne. | | | — | — | — | — |
| Pruski Kurant za 100 Tal. | | | — | — | — | — |
| **Papiery.** | | | | | | |
| Obligi Skar. za 100 rs. (oprócz kuponu) | | | — | — | 93 | 62 |
| Bilety Skarbu Królestwa Polskiego | | | — | — | — | — |
| Listy Zast. III-go Okresu serya 1 i 2 (oprócz kuponu) za 15 rs. | | | 15 | 8 | 15 | 6 |
| Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego dróg żelaznych. | | | — | — | — | — |
| Obligi współki Żeglugi Parowej w Królestwie Pols: po rs. 750. | | | — | — | — | — |
| Akcje Drogi Żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej po rs. 100 | | | 90 | — | — | — |
| dito 500 | | | 89 | 75 | — | — |
| Akcje Drogi Żel. Warsz.-Wied. | | | 79 | — | 78 | 50 |
| **Wexle.** | | | | | | |
| Berlin | 100 Tal. | 2 M. | 102 | 60 | 102 | 45 |
| „ | 100 Tal. | k. t. | — | — | — | — |
| Gdańsk | 100 Tal. | 2 M. | — | — | — | — |
| „ | 100 Tal. | k. t. | — | — | — | — |
| Hamburg | 300 BMk. | 2 M. | 155 | 55 | — | — |
| Londyn | 1 Ft. St. | 3 M. | 6 | 96 | — | — |
| Moskwa | 100 Rs. | 1 M. | — | — | 99 | 50 |
| Petersburg | 100 Rs. | 1 M. | — | — | 99 | 75 |
| „ | 100 Rs. | k. t. | — | — | — | — |
| Paryż | 300 Fr. | 2 M. | 82 | 65 | 82 | 50 |
| „ | 300 Fr. | 1 M. | — | — | — | — |
| Wiedeń | 150 Zlr. | 2 M. | 81 | 45 | — | — |

Wartość kuponu bieżącego od obligów Skarb. rs. 1 k. 54²/₉

„ „ od Listów Zastawn: IIIgo Okresu k. 9½

# OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

## UWIADOMIENIA.

(N. D. 4253) *Sąd Kryminalny Gubernii Radomskiej.*

W zastosowaniu się do art. 11 Najwyższego Ukazu z d. 25 Kwietnia (7 Maja) 1850 r. ostrzega osoby wyrokiem niżej zamieszczonym objęte, za opuszczenie kraju na kary skazane, że im służy jeszcze trzechmiesięczny termin do usprawiedliwienia się i odwołania od tego wyroku do II. Instancji, gdzie zasady usprawiedliwiające ich nieobecność przez Sąd wyższy przyjęte być mogą: po upływie zaś bezskutecznem tego czasu, wyrok rzeczony z urzędu przedstawionym będzie Sądowi Apelacyjnemu Królestwa Polskiego i X. Departamentowi Rządzącego Senatu, do rozpoznania, a po zatwierdzeniu za prawomocny uznany będzie.

Nadmienia się jednak że wyrok ten przez Rządzący Senat pod d. 2 (14) Kwietnia 1862 r. będąc już rozpoznawany tej uległ zmianie, że co do Karola Sassa i Wojciecha Czerniaka v. Czernika został zmieniony i akta sprawy tychże obwinionych zreponowano, zaś co do Szymona i Józefa braci Prejsów, Estery, Kajli, Sury, i Józefa rodzeństwa Birmanów; Herszlika, Icka-Judki dwóch imion i Szajndli rodzeństwa Rozenthalów, wyrok ten został uchylony, i postępowanie przeciwko tymże wychodzcom jako nieletnim, dopiero po dojściu ich do pełnoletności, za mogące mieć miejsce uznano.

MY ALEKSANDER II.

CESARZ WSZECH ROSJI, KRÓL POLSKI.

etc. etc. etc.

Wiadomo czynimy, iż Sąd Kryminalny Gubernii Radomskiej

W Imieniu NASZEM wydał wyrok następujący:

Obecni:

| | |
|---|---|
| R. K. Kalinowski Sę. Pr. | Działo się na Audjencji publicznej Sądu |
| R. K. Łuszczkiewicz Sę. | Kryminalnego Gubernii |
| Kosterski Asesor. | Radomskiej w mieście |
| Walęcki p. Prokurator. | Kielcach d. 25 Lutego |
| pod. Kalinowski, | (6 Marca) 1862 r. |
| (—)Ciecholewski. | |

W sprawie przeciwko:

Karolowi Sassowi i innym dwudziestu siedmiu o opuszczenie kraju bez pozwolenia, obwinionym, przy obronie Sielskiego Patrona pod wyrok w I. Instancji przychodzącej.

Po przywołaniu sprawy na publiczną audjencję, odczytaniu relacji przez Referenta, przedstawieniu obrony z konkluzją, o doręczenie przedewszystkiem osobiste, wezwań do powrotu za pośrednictwem Ambasadorów i Konsulów, i po wysłuchaniu wniosków Podprokuratora zgodnych z poniższą Sentencją.

Sąd Kryminalny Gubernii Radomskiej,

Zważywszy,

Że wedle otrzymanych od Rządu Gubernialnego Radomskiego dowodów, na zasadzie śledztwa Sądowego sprawdzonych, wyszły z kraju Królestwa Polskiego, Gubernii Radomskiej, bez pozwolenia Rządu następujące osoby, a mianowicie:

1. Karol Sass, katolik, lat 31 liczący, bezżenny, syn Ludwika i Tekli włościan z wsi Zagorzyc Rożyckiego, z profesji szewc, z Powiatu Miechowskiego, aby uniknąć poboru wojskowego w r. 1847 zbiegł do Austrji.

2. Wojciech Banach v. Banachowicz katolik, urodzony w m. Powiatowem Miechowie, dnia 19 Kwietnia 1826 r. z rodziców Wawrzeńca i Magdaleny, bezżenny, zostający w terminie u rzeźnika, w m. Warszawie, w miesiącu Maju 1855 r. zbiegł niewiademo gdzie i z jakiego powodu.

3. Bolesław Jordan, katolik, urodzony dnia 21 Września 1831 r. jako Administrator wsi Zbigały, z Powiatu Miechowskiego, w miesiącu Lipcu 1855 r. niewiadomo z jakiego powodu i gdzie wyszedł z kraju.

4. Feliks Slaski, katolik, lat 54 liczący, jako wychodziec Polski, który wróciwszy w roku 1851 do kraju z Najwyższego zezwolenia, ożenił się w m. Powiatowem Kielcach z Pelagją Czaplicką, tę w r. 1853 opuścił, i znów niewiadomo gdzie i dla czego wyszedł z kraju.

5. Kazimierz Morawski, katolik, lat 47 liczący, ze służby utrzymujący się, a pochodzący z wsi Mostki, Powiatu Opoczyńskiego, wydaliwszy się z panem za paszportem w r. 1840 do Austrji, pana opuścił i do kraju niewrócił.

6. Majer Szwartz, żyd lat 27 liczący, syn Szymchy i Baili z m. Powiatowego Stopnicy, rozwiodłszy się z żoną, tę i dwoje dzieci pozostawił przy rodzicach, a sam za biletem 8-mio dniowym w r. 1858 wydalił się do Austrji, i dotąd nie wrócił, a jak pisał do rodziców znajduje się w mieście Londynie.

7. Józef-Kwiryn dwóch imion Kuszyński, katolik, urodzony we wsi Zarogowie, z Mikołaja i Marcjanny d. 17 Marca 1830 r. włościan, bezżenny, z tejże wsi, Powiatu Miechowskiego, w r. 1855 zbiegł niewiadomo gdzie.

8. Kacper Rzepecki, katolik, lat 27 liczący, bezżenny, utrzymywał się ze służby, a w r. 1853 z wsi Gruszowo, Powiatu Miechowskiego, niewiadomo z jakiego powodu i gdzie zbiegł.

9. Józef Zemła, katolik, lat 22 liczący, syn Kacpra i Katarzyny, zagrodników z wsi Piotrkowic, Powiatu Miechowskiego, bezżenny, niewiadomo gdzie i dla czego w miesiącu Styczniu, 1854 r. zbiegł.

10. Samuel Prejs, żyd, lat 51 liczący, szynk trunków zagranicznych, w mieście Wiślicy, Powiecie Stopnickim utrzymujący, w r 1857 wyprzedawszy się z handlu w raz z żoną Dwojrą i dwoma synami, jednym Szymonem lat 8, drugim Józefem lat 5 mającemi, za paszportem wyniósł się do państwa Niemieckiego niewiadomo z jakiego powodu.

11. Jochym-Mosiek Rozenthal, żyd, lat 37 liczący, handlarz olejku anyżowego, z miasta Przedborza, Powiatu Opoczyńskiego w r. 1858, a:

12. Gitla Rozenthalowa, żydówka, lat 40 licząca, żona poprzedniego, z trojgiem dzieci to jest:

13. Herszlikiem synem lat 17.

14. Szajalą córką lat 13 i

15. Ickiem-Judką synem lat 10, mającemi w r. 1859 wyszli z kraju i mają się znajdować w Ameryce w Nowym Jorku.

16. Abraham Rozencwejg, żyd, lat 44 liczący, żonę Haje Sorę i dzieci troje zostawiwszy w mieście Przedborzu Powiecie Opoczyńskim, w miesiącu Kwietniu 1859 r. niewiadomo gdzie się wydalił.

17. Izrael Bartkowski, żyd, lat 47 liczący, płóciennik, pozostawiwszy w mieście Przedborzu, Powiecie Opoczyńskim żonę Rojzę w miesiącu Marcu 1859 r. wydalił się do Ameryki do Nowego Jorku dla zarobku.

18. Zelman Birman, żyd, lat 36 liczący, handlarz wraz z swą żoną,

19. Rojzą, i dziećmi to jest:

20. Esterą lat 11 córką.

21. Józefem lat 9 synem.

22. Kajlą lat 7 i

23. Sórą lat 3 liczącemi, córkami, w r. 1859 wyszedł, niewiadomo gdzie i dla czego, z miasta Przedborza Powiatu Opoczyńskiego.

24. Wojciech Czerniak v. Cierniak, włościanin z wsi Pawłowa, Powiatu Stopnickiego przed 20tu laty zbiegł z kraju przed poborem wyjskowym, w r. 1857 powróciwszy do swej matki we wsi Chwalibogowice i w tej zabawiwszy znów wyszedł do Galicji, gdzie ma żonę i gospodarstwo.

25. Hil Goldsztejn, żyd, lat 40 liczący, z wsi Beradz, Powiatu Sandomierskiego, przed kilku laty za granicę wyszły, na mocy Najmiłościwszego manifestu z r. 1856, powróciwszy do kraju w miesiącu Maju 1857 r. znów zbiegł niewiadomo gdzie z pod dozoru policyjnego.

26. Rubin Inzelsztejn, żyd, lat 32 liczący, bez zatrudnienia, pozostawiwszy żonę Giajlę, córkę lat 7 i syna lat 6 mających, z miasta Pilicy, Powiatu Olkuskiego, wyszedł przed kilku laty za granicę, na mocy Najmiłościwszego manifestu z dnia 3 (15) Lutego 1856 r. wrócił do kraju, ale znów wkrótce niewiadomo gdzie i z jakiego powodu wyszedł.

27. Stanisław Cieśla, katolik, lat 30 liczący, syn Ignacego i Heleny włościan, z wsi Bobrownik, Powiatu Olkuskiego, bezżenny, obawiając się kary za defraudacją w r. 1858 zbiegł z kraju do Prus

28. X. Karol Strutyński wikarjusz przy Kościele parafialnym, w mieście Staszowie, Powiecie Sandomierskiem, wyjechawszy za paszportem w r. 1856 za granicę do wód mineralnych w Ems, więcej niewrócił.

Zważywszy

Że listę tych wychodźców JO. Książe Namiestnik Królestwa mając sobie komunikowaną pod dniem 1 (13) Lutego r. z. Nr. 1007, postanowił, aby tych wszystkich wychodźców do powrotu wezwać, gdy na zasadzie tego Sąd tutejszy d. 4 (16) Marca r. z. Nr. 4400 wydał zapozew edyktalny, którym Karola Sassa i innych wyżej wymienionych wezwał, aby się wciągu miesięcy sześciu od daty zamieszczenia po raz trzeci wezwania w Gazecie Rządowej do Królestwa Polskiego wrócili i czy to osobiście czy też przez władzę policyjną o powrocie swoim Sąd Kryminalny zawiadomili, lub w tym przeciągu czasu usprawiedliwienie powodów niepowrócenia dotąd do kraju na pierwsze władz tutejszych przez pisma publiczne wezwanie Sądowi Kryminalnemu nadesłali, gdyż wrazie przeciwnym ściągną na siebie skutki art. 340, 341, K. K. G. i P. zagrożone.

A pomimo, że zapozew taki w Gazecie Rządowej Królestwa Polskiego, razy trzy a mianowicie: d. 24 Marca (5 Kwietnia) Nr. 76, 14 (26) Kwietnia Nr. 92 i 4 (16) Maja Nr. 107, w r. 1860, tudzież w Dziennikach Urzędowych wszystkich Gubernii, a mianowicie: Płockiej z dnia 19 (31) Marca Nr. 13, Warszawskiej z dnia 2 (14) Kwietnia Nr. 15, Radomskiej z dnia 9 (21) Kwietnia Nr. 17, Augustowskiej z dnia 16 (28) Kwietnia Nr. 17, Lubelskiej z dnia 16 (28) Kwietnia Nr. 17, r. 1860, został zamieszczony, żaden z obwinionych do kraju nie powrócił, a przynajmniej o tem, lub o powodach niepowrócenia, żadnej wiadomości Sądowi Kryminalnemu nie udzielił, przeto wszyscy z mocy art. 340, 341, 24, 25, K. K. G. i P. Najwyższego Ukazu z dnia 25 Kwietnia (7 Maja) 1850 r. i postanowienia Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego z dnia 16 (28) Października 1856 r. na pozbawienie wszelkich praw i bezpowrotne z kraju wygnanie, a wrazie powrotu samowolnego po prawomocności tego wyroku na osiedlenie w Syberji z skutkami, co do nieletnich dopiero po dojściu do pełnoletności w myśl art. 29 rzeczonego ukazu, skazani być winni, koszta procesu dla niewykazanego majątku umorzeniu ulegają, co wszystko stanowić ma wyrok w pierwszej Instancji wydać się mający.

Z tych zasad,

Sąd kryminalny Gubernii Radomskiej:

Karola Sassa, Wojciecha Banacha v. Banachowicza, Bolesława Jordana, Feliksa Slaskiego, Kazimierza Morawskiego, Majera Szwartza, Józefa Kwiryna Kruszyńskiego, Kacpra Rzepeckiego, Józefę Zemlę, Samuela Prejsa z żoną Dwojrą i synami Szymonem i Józefem, Jochyma Mośka Rozenthala, Herszlika Szajdlę Icka, Judkę dzieci ich, Abrahama Rezencwejga, Izraela Bartkowskiego, Zelmana Birmana, jego żonę Rojzę, dzieci ich, Esterę, Józefa, Kajlę, Surę, Wojciecha Czerniaka v. Cierniaka, Hila Goldsztejna, Rubina Inzelsztejna, Stanisława Cieślę, X. Karola Strutyńskiego, za opuszczenie kraju bez pozwolenia Rządu, z mocy art. 340, 341, 24, 25, K. K. G. i P. Najwyższego Ukazu z dnia 25 Kwietnia (7 Maja) 1850 r. i postanowienia Rady Administracyjnej Królestwa z dnia 16 (28) Października 1856 r. na pozbawienie wszelkich praw i bezpowrotne z Obrębu Cesarstwa i Królestwa wygnanie, a wrazie samowolnego do Królestwa powrotu, po dojściu do prawomocności tego wyroku na osiedlenie na zawsze w Syberji z skutkami kary przy zastosowaniu do nieletnich art. 29 pomienionego Najwyższego Ukazu skazuje, koszta umarza, mocą wyroku w pierwszej Instancji wydanego.

(pod.) Kalinowski.
(—) Ciecholewski.

Zalecamy i rozkazujemy wszystkim władzom i Urzędnikom Sądowym, aby wyrok niniejszy wyexekwowali Prokuratorom Królewskim, aby tego dopilnowali, Komendantom i urzędnikom siły zbrojnej, aby dodali pomocy wojskowej, gdy o to prawnie wezwani będą.

(pod.) Kalinowski.
(—) Ciecholewski.

Zgodność niniejszej kopii ostrzeżenia i wyroku z oryginałami na prostym papierze z urzędu spisanemi poświadczam.

Radom d. 30 Lipca (11 Sierpnia) 1862 r.
Podpisarz, Janowski.

## LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 4245) *Rząd Gubernialny Radomski*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 7 (19) Września 1862 r. w biurze Naczelnika Powiatu Olkuskiego odbędzie się licytacja przez rozpieczętowanie deklaracji na restauracją zabudowań kościelnych, w par. Racławice w Pcie Olkuskim leżącej, na którą koszta są zatwierdzone w sumie rs. 2418 k. 80.

Warunki do licytacji wraz z wykazem kosztów przejrzeć można w biurze Rządu Gubernialnego Olkuskiego.

Wzywając więc mających chęć podjęcia się tej entrepryzy, aby deklaracje swe na dzień 7 (19) Września 1862 r. przed godziną 12 z rana pod adresem Rządu Gubern. Olkuskiego w następującej treści: że podejmuję się entreprzyzy reperacji zabudowań kościelnych w parafii Racławice w Pcie Olkuskim leżącej, podług wykazu kosztów za sumę rubli srebrem N. poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom, w warunkach do licytacji domieszczonym. Na dotrzymanie kontraktu składam vadium w kwocie rs. 242 kop.— wyraźnie N. i na to kwit Kasy N. załączam.

Że stałe zamieszkanie mam w N. i wrazie nieutrzymania się na licytacji, żądam zwrotu przez pocztę kwitu, na złożone vadium na mój koszt lub zatrzymania takowego aż do mojego zgłoszenia się.

Pisałem w N. dnia N. miesiąca N. roku N. z własnoręcznym z imienia i nazwiska podpisem nadesłali, oświadcza że później złożone przyjęte nie będą.

Radom d. 1 (13) Sierpnia 1862 r.
za Gubernatora Cywilnego,
(1) Radca Gubernialny, Swirski.
Naczelnik Kancelarji, Galiński.

(N. D. 4239) *Dyrekcja Szczegółowa Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Gubernii Lubelskiej w Lublinie.*

Podaje do powszechnej wiadomości, iż na zasadzie art. 7 Postanowienia Rady Administracyjnej z dnia 28 Czerwca (10 Lipca) 1860 r. i upoważnień przez Dyrekcję Główną udzielonych następujące w ratach Towarzystwu Kredytowemu Ziemskiemu należnych, wystawione są na przedaż przymusową przez licytację publiczną.

1. Ciotcza z połową wsi Składowa i prawem prezentowania Plebanów w Michowie, w Okręgu Lubartowskim powiecie i Gubernii Lubelskiej położone, z przyległościami i przynależytościami, raty zaległe w chwili zarządzenia przedaży wynoszą rs. 1,059 k. 47, vadium do licytacji rs. 1,500, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 12,438 k. 12½, termin przedaży d. 2 (14) Marca 1863 r. w m. Lublinie przed Rejentem Brodowskim.

2. Czermno składające się z folwarku i wsi Wakijowa z przyległościami w Okręgu Tomaszowskim Powiecie Hrubieszowskim Gubernii Lubelskiej położone, raty zaległe w chwili zarządzenia przedaży wynoszą rs. 1214 k. 60½, vadium do licytacji rs. 1800, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 30,243, termin przedaży d. 2 (14) Marca 1863 r. w m. Lublinie przed Rjentem Ciświckim.

3. Czółna z przyległościami i przynależytościami w Okręgu Powiecie i Gubernii Lubelskiej położone, raty zaległe w chwili zarządzenia przedaży wynoszą rs. 907 k. 79, vadium od licytacji rs. 1200, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 16,301, termin przedaży d. 6 (18) Marca 1863 r. w m. Lublinie przed Rejentem Ciświckim.

4. Klimontowice cum jure patronatus z przyległościami i przynależytościami w Okręgu Kazimierskim Powiecie i Gubernii Lubelskiej położone, raty zaległe w chwili zarządzenia przedaży wynoszą rs. 1206 k. 76, vadium do licytacji rs. 1,800, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 25,041 k. 25, termin przedaży dnia 6 (18) Marca 1863 r. w m. Lublinie przed Rejentem Brodowskim.

5. Konopnica ⅓ część lit. *C*, z nową osadą Tereninem, oprócz lasu do dóbr Radowczyka oddzielonego i prawem użytkowania z tegoż lasu, tak na opał jako też i budowle dworskie i miejskie z przyległościami i przynależytościami w Ogu, Pcie i Gubernii Lubelskiej położone raty zaległe w chwili zarządzenia przedaży wynoszą rs. 755 k. 25, vadium do licytacji rs. 1200, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 9,067, termin przedaży d. 7 (19) Marca 1863 r. w m. Lublinie przed Rejentem Brodowskim

6. Skoków składające się z folwarku i wsi tegoż nawiska, folwarków, i wsiów Pusznia Stanisławów wsi Leonin, Huty Szklannej, Tartaku Baba z przyległościami i przynależytościami w Okręgu Kazimierskim Pcie i Gubernii Lubelskiej położone, raty zaległe w chwili zarządzenia przedaży wynoszą rs. 1280 k. 70½, vadium do licytacji rs. 2400, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 21,462 k. 50, termin przedaży d. 8 (20) Marca 1863 r. w mieście Lublinie przed Rejentem Wasiutyńskim.

7. Wierzchowiska z przyległościami i przynależytościami w Okręgu, Powiecie i Gubernii Lubelskiej położone, raty zaległe w chwili zarządzenia przedaży wynoszą rs. 1258 k. 30½, vadium do licytacji rs. 2400, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 21,083 k. 75, termin przedaży d. 9 (21) Marca 1853 r., w m. Lublinie przed Rejentem Wasiutyńskim.

Przedaże wzmiankowane odbędą się w terminach powyżej oznaczonych, poczynając od godziny 10 z rana w obec Radcy Dyrekcji Szczegółowej, gdyby zaś Rejent przed którym przedaż ma się odbywać był przeszkodzony, przedaż odbędzie się w jego Kancelarji przed innym Rejentem, który go zastąpi.

Warunki licytacyjne są do przejrzenia w właściwych księgach wieczystych i w biurze Dyrekcji Szczegółowej.

Lublin d. 2 (14) Sierpnia 1862 r.

Prezes, Bieliński.
(1) Pisarz, w z. Pomorski.

(N. D. 4241) *Naczelnik Powiatu Łukowskiego.*

Podaje do powszechnej wiadomości że w biurze mojem dnia 10 (22) Października r. b. o godzinie 10ej rano odbędzie się głośna in minus licytacja na jednoroczne pro 1863 wydzierżawienie propinacji miasta Garwolina, poczynając od sumy rs. 1162 kop. 80 wyraźnie tysiąc sto sześćdziesiąt dwa kopiejek ośmdziesiąt. Vadium przystępujący do licytacji w kwocie rs. 117 złożyć jest obowiązany, o dalszych zaś warunkach w każdym czasie w biurze Powiatu i miejscowym Magistracie poinformowanym być może.

Łuków dnia 2 (14) Sierpnia 1862 r.
(1) A. Dyglewicz. Pom.

(N. D. 4243) *Naczelnik Powiatu Łukowskiego.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w biurze mojem o godzinie 10ej rano dnia 18 (30) Września r. b. odbędzie się głośna in plus licytacja na wydzierżawienie jednoroczne pro 1863 dochodów propinacyjnych miasta Łaskarzewa, poczynając od sumy rs. 833 wyraźnie rubli srebrem ośmset trzydzieści trzy. Warunki w każdym czasie w miejscowym Magistracie i w biurze Powiatu przejrzane być mogą, przystępujący do licytacji obowiązany jest złożyć vadium w kwocie rs. 83.

Łuków dnia 2 (14) Sierpnia 1862 r.
(1) A. Dyglewicz. Pom.

(N. D. 4242) *Naczelnik Powiatu Łukowskiego*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w biurze mojem dnia 8 (20) Października r. b. o godzinie 10ej rano, odbywać się będzie głośna in plus licytacja na wydzierżawienie jednoroczne dochodów propinacyjnych miasta Stoczka od dnia 1 Stycznia do (31 Grudnia) 1863 r. poczynając od sumy rs. 1,006 wyraźnie rubli srebrem tysiąc sześć, przystępujący do licytacji winien jest złożyć vadium rs. 100, a reszta warunków każdodziennie w Magistracie miejscowym i w biórze mojem przejrzane być może.

Łukow dnia 2 (14) Sierpnia 1862 r.
(1) A. Dyglewicz. Pom.

(N. D. 4056) *Magistrat Miasta Wawelnicy.*

Ponieważ z dniem 19 (31) Grudnia r. b. kończy się kontrakt o dotychczasową dzierżawę dochodu Kasy Ekonomicznej miasta Wawelnicy z propinacji, Magistrat przeto stosownie do reskryptu W. Naczelnika Powiatu Lubelskiego z d. 2 Maja r. b. Nr. 8869, podaje do powszechnej wiadomości, iż na wydzierżawienie tegoż dochodu, na dalszy czas to jest na rok jeden od d. 1 Stycznia t. r. 1863 pod prezydencją W. Naczelnika Powiatu Lubelskiego w d. 3 (15) Września r. b. od godziny 10 rano, odbywać się będzie w Magistracie miasta Wawelnicy głośna in plus licytacja, która rozpocznie się od sumy rs. 1430 kop. 57 1/2, jako kwoty obecnie z tego zródła na chód Kasy pobieranej. Szczegółowe warunki na dzierżawę powyższego dochodu każdego czasu w godzinach biurowych przejrzane być mogą w Magistracie miasta Wawelnicy.

Wawelnica d. 21 Lipca (2 Sierpnia) 1862 r.
Burmistrz, Kośmiderski.

(N. D. 4214) *Управленіе Генералъ-Интенданта I. Арміи.*

Какъ по торгамъ, производившимся въ Іюнѣ мѣсяцѣ на поставку съѣстныхъ припасовъ и матеріаловъ для военныхъ Госпиталей, состоящихъ въ Царствѣ Польскомъ, поставка въ Ломжинскій госпиталь не утверждена за подрядчиками, по случаю объявленія ими высокихъ цѣнъ, то на поставку припасовъ въ этотъ госпиталь, съ 1863 по 1867 годъ, назначаются въ Интендантствѣ въ Варшавѣ новые торги.

Сроки опредѣлены: для торга 7 (19), а для переторжки 11 (23) Сентября сего 1862 года.

Торги будутъ производиться изустные съ допущеніемъ и присылки запечатанныхъ объявленій, на тѣхъ самыхъ основаніяхъ, какія указаны въ объявленіяхъ напечатанныхъ въ нынѣшнемъ году въ Варшавскомъ дневникѣ въ N. 136 и въ Варшавскомъ курьерѣ въ N. 150, а также въ опубликованномъ Комисаріатскимъ Департаментомъ объявленіи въ С. Петербургскихъ Вѣдомостяхъ N. 129, (1862 г.)

Генералъ-Интендантъ Арміи объявляя объ этомъ, приглашаетъ желающихъ участвовать въ сказанныхъ торгахъ, явиться въ назначенные сроки въ Интендантство, или прислать въ узаконенномъ порядкѣ запечатанныя объявленія.

Условія на поясненную поставку, и равно вѣдомость, о количествѣ припасовъ и матеріаловъ израсходованныхъ въ упомянутомъ госпиталѣ въ 1861 г., желающіе могутъ видѣть ежедневно отъ 10 часовъ утра до 3 по полудни въ Варшавѣ въ Интендантствѣ и въ Ломжѣ въ тамошней Госпитальной Конторѣ.

г. Варшава 1 Августа дня 1862 г.
(3) Генералъ-Интендантъ, Синельниковъ.

(N. D. 4267) *Rada Szczegółowa Warszawskiego Instytutu Głuchoniemych i Ociemniałych w Warszawie.*

W dniu 3 (15) Września r. b. o godzinie 6 po południu w Instytucie Głuchoniemych i Ociemniałych, odbędzie się publiczna licytacja przez opieczętowane deklaracje, na wydzierżawienie pałacyku z ogrodem, lub bez, do Instytutu należące parkanem oddzielone, poczynając od sumy za sam pałacyk rs. 250, za pałacyk z ogrodem rs. 500 in plus.

Warunki oraz wzór do mającej się złożyć deklaracji można odczytać każdodziennie w Kancelarji Instytutu od godziny 9 do 12 z rana, a od 3 do 6 po południu, oprócz Niedzieli i świąt.

Przystępujący do licytacji winni poprzednio złożyć w kasie Instytutu vadium wyrównywające ¼ części pretium do licytacji oznaczonego.

Warszawa d. 18 Sierpnia 1862 r.
Prezydujący,
(1) Tajny Radca, Białoskórski.

N. D. 4268) *Naczelnik Zakładów Górniczych Okręgu Wschodniego.*

W dniu 28 Sierpnia b. r. o godzinie 12ej w południe, odbywać się będzie w biurze Naczelnika Zakładów Górniczych w Suchedniowie licytacja in plus przez deklaracje, opieczętowane, na sprzedaż miechu cylindrowego żelaznego z Zakładu Białogon, poczynając od sumy rs. 1000 (tysiąc) na pretium oznaczonej, której warunki w biurze wydziału Górnictwa w Warszawie, w Zakładzie Białogon, i w biurze Naczelnika Zakładów Górniczych Okręgu Wschodniego w Suchedniowie, każdego czasu, mogą być przejrzane. Chęć kupna mający, obowiązani złożyć w jednej z kas Górniczych vadium rs. 100 (sto) oraz podać Naczelnikowi Okręgu przed godziną do licytacji oznaczoną, deklaracje na papierze stemplowym ceny po kop. 15 podług następującego wzoru.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia Naczelnika Zakładów Górniczych Okręgu Wschodniego z dnia 14 Sierpnia b. r. N. 6021 deklaruję niniejszem zakupić z Zakładów Białogon miech cylindrowy żelazny za sumę rs. (wypisać sumę cyframi i literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym, przezemnie odczytanym i z rozumianym.

Kwity kasowe na złożone vadium rs. 100 do niniejszego dołączam, które w razie nieutrzymania się, przy kupnie na licytacji sam odbiorę.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. najbliższej stacji pocztowej N.

Pisałem w N. dnia mca r. N.

Zamieścić czytelnie podpis z imieniem i nazwiskiem, a na deklaracji adres położyć. „Deklaracja na kupno miecha cylindrowego żelaznego z Zakładu Białogon."

Suchedniów dnia 14 Sierpnia 1862 r.
(1) Łęski.

(N. D. 4274) Podpisany Adwokat w Warszawie przy ulicy Sto-Jerskiej pod Nr. 1777 zamieszkały, wiadomo czyni i ogłasza, iż

Nieruchomość pod Nr. 1230,

w Warszawie przy ulicy Pańskiej położona, do współwłasności niżej wymienionych, po Janie Wiśniewskim i Katarzynie Karkuszewskiej nabywców, należąca, z mocy wyroków Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie pomiędzy Grzegorzem i Rozalią z Rabińskich małżon. Karkuszewskiemi, obywatelami w Warszawie pod N. 1184 zamieszkałymi, z jednej, A, Gotliebem Scharleman obywatelem, Marjanną-Franciszką z Karkuszewskich Jana Śmiałkowskiego obywatela żoną, w asystencji tegoż czyniącą, wszystkiemi w Warszawie pod 1230 zamieszkałymi, jako pozwanymi, z drugiej strony, w dniach 16 (28) Lutego i 1 (13) Czerwca 1862 r. zapadłych, sprzedaną będzie, przez publiczną działową licytację, w miejscu posiedzeń rzeczonego Trybunału Wydziału II. w Warszawie przy ulicy Długiej pod Nr. 549 odbyć się mającą przed Dyamentem Sędzią Trybunału delegowanym, na popieranie podpisanego Adwokata w imieniu Grzegorza i Rozalii z Rabińskich małżonków Karkuszewskich, jako powodów współwłaścicieli działającego.

Po odbyciu w d. 8 (20) Czerwca r. b. pierwszej publikacji zbioru objaśnień i warunków sprzedaży, a w dniu 23 Lipca (4 Sierpnia) r. b. drugiej publikacji i zarazem przygotowawczego przysądzenia, termin do ostatecznego przysądzenia, oznaczony został na dzień 21 Sierpnia (2 Września) 1862 r. godzinę 4 z południa.

Licytacja zacznie się od sumy rs. 3105 kop. 35½, jako wartości przez biegłych ustanowionej. Vadium ustanowione jest na rs. 600.

Zbiór objaśnień i warunki licytacyjne przejrzane być mogą w Kancelarji Pisarza Trybunału Wydziału II. i u podpisanego Adwokata sprzedażą dyrygującego.

Warszawa d. 4 (16) Sierpnia 1862 r.
(1) Hipolit Tafiłowski, Adwokat.

## ZAPOZWY EDYKTALNE.

(N. D 3962) *Sąd Policji Prostej Okręgu Płockiego Oddziału I.*

Zapozywa niniejszem Stanisława Zabogłockiego lat 19 liczącego, na ostatku w mieście Płocku jako wyrobnika zamieszkałego, aby w ciągu dni 30tu od daty dzisiejszej dla wysłuchania wyroku w własnej sprawie w Sądzie tutejszym stawił się, po upływie bowiem tego czasu podług prawa postąpionem będzie.

Płock dnia 16 (28) Lipca 1862 r.
Podsędek,
Asesor Kolegjalny, Synoradzki.

(N. D. 3964) *Sąd Policji Prostej Okręgu Łomżyńskiego.*

W miesiącu Listopadzie r. z. na ogólnych pastewnikach miasta Łomży, Pólwy zwanych, znalezioną została klacz maści karej, lat trzy mająca z białą centką nad kopytem lewem tylnem i takąż bardzo maleńką gwiazdką na łysinie, która jako do niewiadomego właściciela należąca, znajduje się w depozycie Sądu tutejszego.

Podając więc o tem do publicznej wiadomości, wzywa niewiadomego właściciela, aby z dowodami własność usprawiedliwiającymi w ciągu dni 40 po odbiór rzeczonej klaczy do Sądu tutejszego zgłosił się, w przeciwnym bowiem razie klacz ta przez publiczną licytację na rzecz skarbu sprzedaną będzie.

Łomża dnia 2 (14) Lipca 1862 r.
Podsędek, J. Milberg.

(N. D. 3914) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Radomskiego.*

Zapozywa Jana lat 45 Marjanę lat 35 małżonków Zielińskich, oraz Marjannę Wiśniewską, lta 35 liczących, katolików wyrobników, we wsi Zezulinie gminie Ziolków, Powiecie i Gubernii Lubelskiej zamieszkałych, obecnie z pobytu niewiadomych, aby dla wysłuchania wyroku Sądu tutejszego w sprawie własnej, w Sądzie naszym stawienictwo najdalej w dniach 30tu dopełnili, lub o swem teraźniejszem zamieszkaniu najbliższą władzę policyjną powiadomili, gdyż wrazie przeciwnym po upływie tego terminu listami gończemi śledzeni będą.

Radom dnia 7 (19) Lipca 1862 r.
Sędzia Prezydujący,
Asesor Kolegialny, J. Górecki.

## LISTY GOŃCZE.

(N. D. 3861) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Bialskiego.*

Wzywa wszelkie władze nad bezpieczeństwem i porządkiem w kraju czuwające, aby Arona Wajnberga, krawca, z Międzyrzeca, o oszustwo obwinionego, i do badań porządkowych z aresztu zakwalifikowanego, a z pobytu swego niewiadomego ściśle śledziły, i ujętego do tutejszego Sądu lub najbliższego, pod strażą dostawiły, rysopis jego jest niewiadomy.

Biała d. 12 (24) Lipca 1862 r.
Sędzia Prezydujący, Waleszyński.

(N. D. 3931) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Płockiego.*

Wzywa wszelkie władze nad bezpieczeństwem i porządkiem w kraju czuwające, aby na Wojciecha Tusińskiego ostatnio we wsi Majnowie mieszkającego, a dziś z pobytu niewiadomego, baczne oko zwracały, a wrazie ujęcia Sądowi tutejszemu pod ścisłą strażą dostawiły, rysopis: lat 20, wzrost dobry, oczy niebieskie, twarz okrągła, włosy blond, nos mierny, usta mierne, broda okrągła.

Płock d. 5 (17) Lipca 1862 r.
Sędzia Prezydujący, Łempicki.

(N. D. 4276) Do dzisiejszego Nru Dziennika dołącza się Tabela wygranych 1 klasy 100 Loterji Klasycznej Królestwa Polskiego.

w Drukarni J. Jaworskiego.—Za pozwoleniem Cenzury.